Nr. 72. Lwów — Środa dnia 29 Marca. Rok 1893.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez dostawy miesięcznie 75 ct.
Z dostawą do domu „ 1 zł.

Prenumeratę miejscową przyjmują
Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.
Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5.
„ J. Ważnego przy ul. Czarnieckiego l. 2.
„ przy ul. Słowackiego (obok tea. [illegible])
„ Niemojewskiego ul. Jagiellońska l. 5.
„ Nikatowskiego Hotel Żorża.
Prenumerata z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.

Numer kosztuje 4 ct.

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi:
Miesięcznie zł. 1.10 / Półrocznie zł. [illegible]
Kwartalnie „ 3.— / Rocznie „ [illegible]
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazami. Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

CENA OGŁOSZEŃ
Wyjąwszy ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . 1 „
zaś tłustym garmondem po . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 25 „
Nekrologia . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO [illegible]“ ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Dziś:	św. Cyrylla Dyak.	Aleksia	
Jutro:	Wiecz. P. Kwiryna	Kiryła	

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 5 m. 52
Zachód „ „ 6 „ 18

Długość dnia g. 12 m. 26
Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Z powodu kończącego się kwartału upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty. Wynosi ona na prowincyi (z przesyłką pocztową):
kwartalnie 3 zł. — ct.
dwumiesięcznie 2 „ 10 „
miesięcznie 1 „ 10 „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct Prenumerata może datować się tylko od 1 i 15 w miesiącu. Z dniem wygaśnięcia prenumeraty ustaje wysyłka pisma
Administracya „Przeglądu“

Przegląd polityczny.

Lwów 28 marca.

Jak zwykle przed świętami, zwolna ucicha teraz wrzawa polityczna w całej Europie, jedne parlamenty opustoszały, inne lada dzień będą zamknięte, nowych podrażnień nie ma, ale trwa niepokój i wzburzenie umysłów. Nad wszystkimi krajami wisi jakaś zmora, jakaś kwestya straszna i wszędzie się narzuca trwożne pytanie: co przyniesie jutro? We Włoszech sprawa bankowych nadużyć i udziału w nich deputowanych, których liczą aż siedmdziesięciu czterech, ugrzęzła w niebezpiecznem bagnie. Jak wiadomo, parlament upoważnił swego prezydenta Zanardelli'ego do wyboru siedmiu najgodniejszych posłów, którzy mieli rozpatrzeć się w aktach bankowych i orzec, ażali naprawdę byli jacy deputowani, zamięszani w szacherki, przezwane „panaminem włoskiem“. Po długich mozołach Zanardelli wybrał owych siedmiu, ale żaden z nich nie chciał wkładać palców między drzwi, więc się zaczęli wypraszać, a w końcu czterech stanowczo zrzekło się zaszczytu i oświadczyło, że raczej złożą mandaty, niżby mieli spełniać niebezpieczny urząd śledczych. Wypadek ten sprawił w kraju przygnębiające wrażenie, bo zrozumiano, że w istocie muszą być winni, gdyż jeśliby ich nie było, nikiby się nie wahał spełnić prostej śledczej formalności i ucieszyć kraju wiadomością, iż wierutną bajką były pogłoski o nadużyciach deputowanych. Parlament rozpoczął ferye, obarczony podejrzeniem jednych o udział w szacherkach, innych o brak odwagi obywatelskiej, wszystkich o to, że z parlamentaryzmu zrobili zdrożną farsę. Rozdrażnienie narodu objawia się haniebnymi wybrykami, podrzucaniem bomb eksplodujących i znieważaniem króla. Ministrowie lekceważą te fakta; Giolitti utrzymuje, że z 24-ech podrzuconych petard w różnych punktach Rzymu eksplodowało zaledwo kilka, bo w ogóle były one sporządzone niedbale, widocznie przez żaków, których też 26 aresztowała policya. Zaś znieważył króla rzuceniem nań ziemi, zawiniętej w papier, nie żaden zbrodniarz, ale waryat sfiksowany na punkcie religijnym. Deputowani byli innego zdania. Torrigiani i Antonelli dowodzili, że istnieje zorganizowany spisek, dążący może do wywołania anarchicznej rewolucyi, a może tylko do odstraszenia od Rzymu pielgrzymów, którzy teraz napływając tysiącami, dają miastu zarobek. Ministrowie żartowali z tych czarnych przypuszczeń, a gdy ich bardzo zaatakowano, zagrozili dymisyą i to poskutkowało. Rządowa większość uchwaliła przejść do porządku dziennego nad kwestyą bezpieczeństwa publicznego w stolicy, ale to oczywiście nie uspokoi społeczeństwa, ani powstrzyma anarchicznych wybryków. Dzienniki zaznaczają, że umysły są wzburzone.

We Francyi rak się rozszerza, jak utrzymuje znany publicysta Desjardin, a winni temu są wszyscy, ci, co milczą, może najwięcej. Wielki prawodawca w starożytności Solon wydał takie krótkie postanowienie: „gdy kraj się rozbije na dwa wrogie obozy, kto nie przystał do żadnego, zasłużył na śmierć“ I to jest słuszne, bo ich milczenie sprowadza nieszczęście. Rządzące we Francyi stronnictwo odrzuciło już wszystkie skrupuły i pozory, dba jeno o zachowanie władzy, pomiata prawem i sprawiedliwością, walczy z niem prawica, a kraj milczy. Dziesięć dni temu, gdy wykryto szacherki rządowe, dążące do wplątania deputowanych z prawicy do sprawy panamskiej, gdy wyszła na jaw intryga Soinoury'ego i minister Bourgeois podał się do dymisyi, wówczas było jeszcze więcej w izbie sumienia, bo za rządem oświadczyło się 297, a przeciw niemu 228 deputowanych. W tydzień potem, gdy już się skończył proces panamski skazaniem przekupywaczy, a uwolnieniem przekupionych, w izbie odbyła się nowa hańbiąca scena. Prawica zażądała rozwiązania parlamentu i odwołania się do narodu. Millevoye z trybuny nazwał rząd szerzycielem demoralizacyi. Były minister Roche zbliżył się do ławy rządowej i pokazując pięść prezesowi gabinetu Ribotowi, wołał: „Łotrze! Bydlę! Szachraju! Nie uderzę cię, aby się nie brudzić!“ W chwilę potem to samo uczynił były minister Rouvier, zwracając się już nietylko do Ribota, ale i do Bourgeois'a. Oni to znieśli, a gdy przyszło do głosowania, oświadczyło się za nimi 314 deputowanych, zaś przeciw nim tylko dwiestu. Więc w ciągu tygodnia, gdy rząd ze swem stronnictwem pokrył się jeszcze większą hańbą, zastęp jego wzrósł o siedmnastu. Tak się rozszerza proces gnicia i oczywiście w społeczeństwie ferment się wzmaga, a wszystko dlatego, że wielkie miliony milczą, choć się niezawodnie rumienią.

W Anglii przygotowują się wstrząśnienia, jakich to państwo od wieków nie doznało. Gabinet wszedł na drogę bardzo niebezpieczną, bo począł zmieniać wyroki sądowe. Dwa lata temu sądy skazały na długoletnie więzienie dynamitardów irlandzkich, którzy zamierzyli równocześnie wysadzić w powietrze gmach parlamentu, bank londyński, zamek królowej, admiralicyę, gmach pocztowy, kolej podziemną i kościół św. Pawła. Ponieważ ci dynamitardzi są patryotami irlandzkimi, a o sympatye Irlandczyków gabinet bardzo zabiega, przeto teraz wypuszczono tych zbrodniarzy na wolność. Napróżno protestował przeciw temu Balfour; większość rządowa nie przyjęła jego wniosku, aby gabinetowi, łamiącemu wyroki sądów, wyrazić naganę. Ale społeczeństwo się oburzyło do takiego stopnia, że jakby w jakiemś dzikiem państwie odezwały się wołania o zbrojny opór przeciw „anarchistom stojącym na czele kraju“. I w istocie, zwolennicy jedności państwowej jawnie się szykują do orężnego powstania, którego naturalnie nie zrobią, ale cały kraj zakłócą.

W Niemczech nielepiej, chociaż tam na uczucia nałożono administracyjny tłumik. Militarny projekt upadł w komisyi przy odgłosie piorunowych pomruków. Po świętach, około 20go kwietnia, zajmie się tą sprawą pełna izba, jeśli jeszcze przedtem nie będzie rozwiązana, co zależy od poufnych rokowań, które teraz się odbywają. Na ostatniem posiedzeniu, w piątek, zawołał szef postępowców Richter, że już nie ma parlamentaryzmu, nie ma konstytucyi, jest dyktatura militarna, są rządy, wykonywane podług przepisu *sic volo, sic jubeo* (tak chcę, tak rozkazuję, — słowa wyrzeczone raz przez cesarza). Gniewnie odparł mu kanclerz, że zawsze stał na gruncie konstytucyjnym, ale przyznać musi, że z teraźniejszym parlamentem nie można przyjść do ładu, bo on widocznie wyznaje zasadę *sic nolo, sic jubeo* (tak nie chcę, tak rozkazuję). Po tej utarczce nastąpiło głosowanie i za rządem oświadczyło się tylko czterech. Ma on przeciwko sobie wszystkich: liberałów, postępowców i katolików w kwestyi wojskowej, konserwatystów — w sprawie agrarnej i traktatów handlowych, socyalistów we wszystkiem i frakcye narodowe rozgoryczone germanizacyjną polityką. Jak jest w parlamencie, tak i w kraju, więc liczyć na zwycięstwo przy wyborach rząd nie może. Na cóż więc liczy? Najpierw na kompromis tego rodzaju, że otrzyma cały swój projekt, ale rozłożony na raty kilkoletnie — i to jest jedyne ustępstwo, do jakiego rząd się skłania. Jeśli zaś kompromis nie będzie zawarty, to — jak utrzymuje *Münchener Allg. Ztg.*,— parlament będzie rozwiązany, lecz wybory do nowego nie zostaną rozpisane, natomiast cesarz zawiesi konstytucyę Rzeszy i zaprowadzi dyktaturę militarną. Zapewne to nieprawda, ale temu wierzą Niemcy i burzą się...

Tak w głównych państwach zachodnio-europejskich wszystko jest w naprężeniu i trwodze o niepewne jutro.

KORESPONDENCYE.

Kraków 25 marca.

Drugie posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego, które odbyło się wczoraj po południu, odznaczało się wielkiem ożywieniem, ważne bowiem sprawy ogólnego znaczenia były na porządku dziennym.

Pierwszy zabrał głos dr. Leo, jako referent wydziału w sprawie utworzenia „związku handlowego Towarzystw i kółek rolniczych“. Mówca wskazał na świetny rozwój stowarzyszeń rolniczych we Francyi i w Niemczech. W pierwszym kraju dopiero wskutek wydania ustawy z 1884 roku o t. zw. syndykatach (stowarzyszeniach zawodowych) poczęły się organizować handlowo-rolnicze związki, mające na celu zakupywanie na wspólny rachunek nasion, nawozów, paszy, węgla, narzędzi i maszyn rolniczych, w dalszym zaś planie sprzedaż płodów i wyrobów rolniczych, wreszcie udzielanie informacyi pod względem taryf kolejowych, ceł i t. p. Świetny i zdumiewający rozkwit syndykatów rolniczych, których Francya liczy obecnie już przeszło 1.200 z 500.000 członków, a których roczne obroty handlowe przenoszą cyfrę 50 milionów, zapewnił rolnikom francuskim olbrzymie korzyści, obniżając bardzo znacznie koszta produkcyi, a podnosząc jej rezultaty i ceny zbytu dla płodów gospodarczych. Dość wspomnieć, że pod wpływem solidarnej akcyi syndykatów cena nawozów sztucznych obniżyła się o przeszło 20 pr., a jakość ich się podniosła, bo syndykaty kupują tylko pod gwarancyą i kontrolą stacyi rolniczych. Syndykaty francuskie łączą się w związki prowincyonalne, a te znów skupiają się w kilku centralnych federacyach. (Rozwój rolniczych syndykatów we Francyi omawialiśmy niedawno w osobnym artykule. *P. R.*).

Podobnie, chociaż w nieco odmiennej formie, rozwinęły się rolnicze spółki handlowe w Niemczech, gdzie one przybrały nazwę stowarzyszeń rolniczo-spożywczych (Landw. Consum-Vereine). Liczą ich obecnie w cesarstwie na przeszło 1000, rozrzuconych po wszystkich państewkach niemieckich. One również łączą się w Związki prowincyonalne, t. zw. „Verbande“, a najpotężniejsze z nich są: Związek prowincyi nadreńskiej w Bonn i Związek ks. badeńskiego w Karlsruhe. Oddają one nadzwyczajne korzyści, zapewniając członkom swym nader tani i doborowy towar, wykluczając coraz skuteczniej kosztownych pośredników i zajmując się również sprzedażą niektórych produktów rolniczych.

Przedstawiwszy w ten sposób rzecz, postawił dr. Leo imieniem komitetu następujące wnioski:

„Ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego uznaje potrzebę założenia w jak najkrótszym czasie Związku handlowego Towarzystw rolniczych i poleca komitetowi, by przeprowadził rokowania z Radą nadzorczą Związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie celem przekształcenia tej instytucyi na Związek handlowy Towarzystw i kółek rolniczych“.

Wniosek ten poparli: pp. Habicht, Adam Jordan, Hempel, wiceprezes Towarzystwa bialskiego, Jan Tarnowski młodszy, Ludwik Seeling, Karol Czecz, Stanisław Ostaszewski, a zabierali także głos radzca Struszkiewicz i prof. Prażmowski, a poseł dr. Franciszek Paszkowski, prezes Rady nadzorczej Związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie, wykazywał jak zasady Związku, żywotne dla naszego społeczeństwa, zyskują coraz szersze uznanie; Związek zapewnił sobie fachową pomoc prof. Prażmowskiego do działu nasion i sztucznych nawozów.

W głosowaniu przyjęli zebrani wnioski komitetu z poprawką p. radzcy Struszkiewicza, zmieniającą we wniosku wyraz: „celem przekształcenia“, na „celem rozszerzenia“.

Następnie mówił dalej dr. Leo o zorganizowaniu reprezentacyi rolnictwa w Austryi. Wykazywał on, jakie niezadowolnienie panuje powszechnie wśród rolników z powodu, że interesa ich nie doznają należytego poparcia. Dla tego należałoby utworzyć „Izby rolnicze“ na wzór istniejących „Izb handlowych“. Sprawa ta u nas była nieraz poruszaną, rozbijała się jednak o opór Towarzystwa rolniczego lwowskiego. Obecnie komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego pragnie ten brak reprezentacyi w inny sposób zastąpić, przedstawia więc do uchwały następujące wnioski:

„Ogólne zgromadzenie uznaje potrzebę stworzenia silniejszej reprezentacyi interesów stanu rolniczego w monarchii i poleca komitetowi, aby

„a) w porozumieniu z innemi centralnemi Towarzystwami rolniczemi podjął inicyatywę w sprawie zwoływania peryodycznych konferencyi delegatów Towarzystw rolniczych celem wspólnej narady nad potrzebami rolnictwa i obroną jego interesów, tudzież

„b) wziął pod rozwagę sprawę utworzenia wspólnej organizacyi Towarzystw rolniczych wszystkich krajów koronnych monarchii“.

Wnioski te przyjęto jednogłośnie. Przyjęto również z poleceniem do komitetu, aby zbadał sprawę i poczynił stosowne kroki u rządu, następujące wnioski Towarzystwa wielickiego, przedstawione przez p. Starowieyskiego.

1) Znieść dotychczasowe stacye ogierów rządowych i takowe rozlokować pomiędzy poszczególnych hodowców, o których opinię wydają Towarzystwa rolnicze okręgowe.

2) Utrzymujący ogiera obowiązany będzie prowadzić regestr stanowienia i wydawać karty stanowienia, a za czas pobytu ogiera otrzyma zwrot kosztów utrzymania tegoż podług normy dotychczasowej; obsługa ogiera powierzona będzie służącemu rządowemu.

3) Taksę stanowienia oznacza i pobiera rząd.

4) Ogiery mają być rozmieszczone o ile możności w oddaleniu 10 kilometrów jeden od drugiego, stosownie do stanu hodowli w danej okolicy.

5) Ogier bezwarunkowo stanowić nie powinien więcej, niż sześć razy na tydzień i to w godzinach przedpołudniowych.

6) Prawo kontroli nad ogierem przysługuje rządowi, a porę pobytu ogierów u hodowców oznacza się od 1 lutego do końca lipca każdego roku.“

Drugi wniosek Towarzystwa wielickiego, przedstawiony przez p. Finka, dotyczy reformy ustawy łowieckiej, mianowicie, aby handlarzy lub przesyłających zwierzynę, zabitą albo żywą, karano jak za przekroczenie ustawy o paszportach bydlęcych, jeśli nie wykażą się poświadczeniami, wystawionemi przez właścicieli lub dzierżawców polowania.

Wnioski te przyjęto wraz z poprawką p. Łubieńskiego tej treści:

„Zgromadzenie ogólne poleca komitetowi, aby wziął inicyatywę w propozycyi zmiany projektu nowej ustawy karnej, o ile ona dla łowiectwa zgubną być może.“

Potem rozwinęła się ożywiona dyskusya nad wnioskami hr. Mycielskiego w sprawie parcelacyi gruntów. Wnioskodawca imieniem Towarzystwa jasielskiego przedstawił następującą rezolucyę:

„Poleca się komitetowi, aby przez swoje organa na najbliższej sesyi sejmowej podniósł sprawę parcelacyi gruntów, żądając wyjaśnienia, jak daleko w tym kierunku posunięto badania.“

R. Struszkiewicz omawiając ten wniosek, zaznaczył, że sprawa to wcale nie nowa, a istniejące przy Wydziale krajowym biuro statystyczne nieustannie zajmuje się jej badaniem. Jednak przeprowadzenie parcelacyi, jeśli ma się ona udać, należy pozostawić żywiołom miejscowym, dobrze obznajomionym z warunkami. Oddanie zaś tej sprawy wielkiej instytucyi krajowej z natury musiałby sprowadzić biurokratyczny sposób traktowania rzeczy, a stąd wynikłyby same koszta bez korzyści.

Zasadniczo przeciw wnioskom hr. Mycielskiego wystąpił p. Konopka. Parcelacyę nazywa mówca czwartym rozbiorem kraju i dziwi się, dlaczego tak wiele mówi się o „parcelacyi“ a nie wspomina o „komasacyi“, która jest zdaniem mówcy nierównie ważniejszą dla rolnictwa.

P. Ostaszewski Stanisław wykazywał trudności, z jakiemi rolnik przy sprzedaży najdrobniejszej parceli gruntu ma do walczenia. Dziś nie ma swobody w rozporządzaniu swoją własnością, korzystają tylko spekulanci, a parcelacya częściowa i miejscowa wobec tego jest niemożliwą.

Zabierali jeszcze w tej sprawie głos pp. Kastory i Dydyński, który wniósł, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskami Towarzystwa jasielskiego, co też zgromadzenie uczyniło, poczem przyjęto jeszcze wniosek p. Chrząszczewskiego, domagający się wniesienia petycyi do Sejmu w sprawie zorganizowania kredytu melioracyjnego, a wniosek włościanina Smagały o czuwanie ściślejsze nad domokrąstwem, odesłano do Towarzystwa okręgowego rzeszowskiego.

Nakoniec uchwalono następującej treści wniosek Towarzystwa rolniczego wielickiego, przedstawiony przez p. Kastoryego:

„Poleca się komitetowi, by starał się o wyjednanie u Wydziału krajowego wydania o ile możności jak najprędzej nowej ordynacyi służbowej.“

Na tem zakończono obrady.

Chów drobiu.

Chów drobiu w naszym kraju w porównaniu do zagranicznych państw, gdzie obecnie w tej gałęzi gospodarstwa wielki postęp jest widoczny, znajduje się w upadku i tak jest prowadzony, jak za naszych prapradziadów, a co więcej zaniedbany i zdegenerowany. Za granicą, gdzie kultura stoi na wyższej stopie, posiadają hodowcy uszlachetnione rasy drobiu, które w porównaniu do naszego krajowego drobiu są dwa, trzy, a nawet więcej razy cięższe, tj. większe. Posiada przytem ten drób smaczne i delikatne mięso, wygórowaną nośność, piękne regularne upierzenie, co uprzyjemnia widok i wzbudza zamiłowanie w hodowli. Zagraniczni hodowcy: we Francyi, Włoszech, w Holandyi, Belgii, Danii, w niektórych prowincyach Niemiec oraz w Ameryce nie narzekają jak u nas, że chów drobiu się nie opłaca, lecz przeciwnie chowają coraz więcej, tudzież z każdym dniem zwiększa się liczba hodowców. Jestto najlepszym dowodem, że chów drobiu się opłaca, a za przykład pozwolę sobie przytoczyć sąsiedni nasz naród, Węgrów. Na podstawie dat statystycznych, jakie poniżej przedkładam z wiedeńskiego dziennika *Mittheilungen des ornitologischen Vereines in Wien*, nr. 20 z dnia 31 października r. z. z artykułu „Volkswirthschaftliche Bedeutung der Geflügel-Zucht in Ungarn“, napisanego przez prof. dra Eugeniusza Rodiczkyego, dyrektora król. szkoły rolniczej w Koszycach, okazuje się, że:

Węgierski eksport z hodowli drobiu, a mianowicie: drobiu żywego i zabitego, jaj, pierza, smalcu gęsiego i wątroby gęsiej wynosił w 1885 r. 14,523.726 zł., w 1889 r. 17,812.491 zł., w 1891 roku 20,825.025 zł.

Widzimy więc z powyższego zestawienia,

8)

WSPOMNIENIA
Z PODRÓŻY DO AUSTRALII

przez

ROMANA UJEJSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Pod wieczór widzieliśmy „rayon vert“, t. j. zupełnie zielone słońce i światło jego, w chwili zapadania tarczy. Zjawisko to tylko na wielkich południowych Oceanach widoczne.

Ostatni już dzień do końca bieży; pod wieczór widzieć się dawał i czuć jeszcze bardziej ruch morza, z każdą chwilą rosnący. Zbliżamy się do zachodnio-południowego cyplu Australii: King George-Sund. Prądy od bieguna południowego, przy zupełnie gładkiej powierzchni wody wytwarzają tutaj takiej wielkości fale, iż łatwiej porównaćby je można do wzgórz i dolin podolskich, niż do fal morskich. Z boku zupełnie pod statek nasz biegną i tak go przechylają, że nie ma sposobu utrzymać się na nogach. Poprzeciągano przez pokład grube liny okrętowe, ale i te nie wiele pomagają. Podczas obiadu najzabawniejsze mieliśmy sceny, bo służba rady sobie dać nie mogła, niosąc naczynia i potrawy.

Nikt nie chorował, z powodu oswojenia się już z morzem, bardziej jeszcze i dlatego, że statek ogromny, a ruch jego na boki powolny, zupełnie tak nie działa jak wówczas, gdy jest miotany falami złośliwemi burzliwego morza. Wszyscy w komplecie zasiedli do stołu; piło się więcej, nie mogąc zostawiać kieliszków i szklanek pełnych. Rosły humory jak biegunowe fale Co chwila byliśmy nad głowami naszych vis a vis obiadowych; gdyśmy znów na dół spadali, groziły nam talerze z przeciwległej strony. Służba w pół zgięta, pięła się całą siłą naprzód na utworzoną górę, lub znów wstrzymywała piętami, jakby schodząc z lodowców alpejskich.

Najgorzej wypadło dla mego Benedykta poczciwego, bo niosąc stos cały talerzy, runął jak długi. O talerze mniejsza; lecz honor jego srodze był draśnięty, i już do końca podróży nie mógł się uspokoić. Ciągle opowiadał jak wszystkie morza zwiedził talerze nosząc, jak na Cap Horn lodowe góry o statek się ocierały, w Kanadzie znów co innego widział, a *„jamais vu une chose pareille que ce sacré King George-Sund“*.

Gdyśmy po tym zabawnym obiedzie na pokład znów wyszli, lub właściwie wyleźli, nowe wywroty, trzymania, łapania jeden drugiego i podtrzymywania; a że podczas takiego morza uchodzą zupełnie ewolucye te ratunkowe nawet z paniami, jak w Petersburgu tarcie odmrożonego nosa obcemu, tak dziwnie często tego wieczora podtrzymywaną była i znów za deskę ratunku braną — piękna pani B. z Hamburga. Jeden, jedyny tylko mąż jej, bez pasa ratunkowego jeszcze, trzymał się dobrze na nogach...

Nad ranem wypływaliśmy już na morze równiejsze, a około 8-mej zasiniały brzegi Australii, jak było zapowiedziane dni temu 12. Zbliżamy się szybko spragnieni lądu.

Zegar wskazując ilość obrotów śruby okrętowej, doszedł do poważnej cyfry miliona, i jej się spoczynek, choć krótki należał. Jasne granity, o zaokrąglonych kształtach broniły Australii od mórz bezbrzeżnych.

Rozstąpiły się skały jak powitalne ramiona — wpłynęliśmy w ogromną zatokę.

IV.

W AUSTRALII.

Szaro dokoła, posępno. Gdzieniegdzie pożółkłe trawki i zioła. Płyniemy długo, jakby jeziorem, i wszędzie te same smutne, kamienne brzegi, ni ludzi, ni życia innego. Podpłynął pod statek pies morski; rekinów kilka zakręciło się obok, znać, ich to mieszkania, one jeszcze w większości.

Na końcu zatoki, domki białe nad brzegiem i znów załom nowy, gdzie się rozsiadło miasteczko Albany wśród pustyni, najmniej znanej jeszcze, najdzikszej, zachodniej Australii. Tutaj stanęliśmy.

Dla statku naszego za mała to mieścina, aby aż pod nią podpływać, więc jak niepyszna zbliżyła się do nas. Na małej łodzi parowej, przybyli pod nasz olbrzym australscy podróżni. Ogromne chłopy: w koszulach czerwonych, w kapeluszach z dużemi bardzo kresami, z brodami po pas, pasażerowie III klasy. Odbijała ta grupa od wszystkich wejrzeniem ponurem, powolnością i rubasznością ruchów, a ślady awanturniczego życia na twarzach widoczne.

Na pokład Iszej klasy wpadło kilku ruchliwych agentów, z głównych stolic, rozdając adresy hoteli w Melbourn i Sydney.

Inni spis biorą podróżnych od komisarza, aby „Heraldy“ ich, telegraficznie uwiadomione, rozniosły nazwisko jednego Polaka po ziemiach nieznanych.

Wyrzucono ładunek z Europy dla kolonii Zachodniej, wzięliśmy pocztę do dalszych portów Australii, gdyż nie ma stąd jeszcze kolei do innych kolonii — i znów biedna, strudzona śruba znaczyć zaczęła swe kroki po Oceanie.

Przepływać mamy dużą zatokę, mil przeszło tysiąc dzieli nas od najbliższego portu Adelaid.

Chociaż nie bardzo wdzięcznie przywitał nas kontynent nowy skałami granitu, pustkowiem i dziczą swoją, już z tego tylko, że blisko ziemi jesteśmy, mieliśmy pewne zadowolnienie.

Na pełnych Oceanach jest każdy izolowanym i tak nikłem stworzeniem, iż bezwiednie, zbliżając się do lądu, czuje się czemś większem.

Po długiej podróży morskiej, gdy oko stęsknione na brzegach spocznie, jakieś nowe życie ogarnia człowieka; jakaś pewność siebie podnosi. Wyraz: „ziemia“ przebiega pokłady, wciska się niżej, nieznane twarze na świat wychodzą, popatrzeć przynajmniej na „ziemię“ tę z daleka.

Niedługo czuliśmy się panami.

Brzegi malały, a fale rosły jak pierwej, i tym razem trapiły nas przez dni trzy. Kto chodzić nie musiał jak służba biedna, wygodnie leżał na przywiązanym fotelu swoimi huśtał się od rana do nocy, od nocy do rana. Fale dochodziły tutaj do niesłychanych rozmiarów — przy niebie pogodnem i cichem powietrzu.

Wśród dnia jednego, ujrzeliśmy krążące daleko Albatrosy; losy sprzyjały nam, w maszynie coś się zepsuło, stajemy.

Coraz zbliżają się do nas te ptaki olbrzymie, oswajają ze statkiem i po chwili na fale siadają.

Zaczęto rzucać bułki, owoce, a one zbliżały się coraz bardziej; widać, daleko odbiwszy od lądu, zgłodniałe, zaczęły chwytać pływające pożywienie. Myśmy już na haczyki wędkowe dawali słoninę — i wkrótce pierwszy Albatros uchwycił ją. Sznur szarpnięty zaczepił haczkiem o duży dziób zakrzywiony na końcu, i biedny niewolnik, łopocząc skrzydłami, wyciągnięty został na pokład.

Ze zdwojoną zapalczywością rzucono się do połowu. Albatrosy były tak łakome, iż po kilka naraz, rzucały się na przynętę, nie płosząc się wcale, gdy jednego z nich ciągnięto znów w górę.

I ja dostałem od mego Benedykta sznur i haczek, a po chwili windowałem jak śnieg białego olbrzyma. Tak był ciężki, że ciągnąć pomagał mi sąsiad. Zupełnie zdrowe, gdyż tylko za dziób zahaczone, puszczaliśmy na pokład. Chodziły wolno, zataczając się, przy silnych objawach choroby morskiej. Wzlecieć nie mogły, potrzebując do rozwinięcia swych olbrzymich skrzydeł często o czterech metrach rozpiętości, albo szczytu fal morskich, lub skał nadbrzeżnych. W niespełna dwóch godzinach złapaliśmy 38 sztuk. Porozbierali tę zdobycz podróżni, oficerowie statku i służba; dla puchu cennego, lotek z których cybuszki robią i innych specyalnych jakichś użytków. Mówili oficerowie, że nie pamiętają, aby kiedy tak obfitym był połów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

że produkcya i eksport w ostatnich sześciu latach zwiększyły się o 6 mil. zł., jest przeto wybitny dowód, że produkcya drobiu i liczba hodowców oraz więcej się wzmaga i opłaca.

Do podniesienia hodowli drobiu w Węgrzech najwięcej przyczyniło się Towarzystwo, które pod nazwą „Krajowe Towarzystwo węgierskich hodowców drobiu“ w roku 1886 w Budapeszcie założone zostało, a zasługą jego jest, iż ministerstwo rolnictwa, widząc, że z hodowli drobiu kraj może osiągnąć znaczne dochody, a mniej zamożni włościanie, tudzież zarobnicy dzienni, jakoteż mniejsi rękodzielnicy po wsiach i małych miasteczkach mogą mieć zyski, postanowiło całemi siłami tę gałąź gospodarstwa popierać i rozpowszechniać. I tak: w szkołach rolniczych i terminalnych wiejskich zaprowadzono naukę racyonalnej hodowli drobiu, rozdano nauczycielom wiejskim i Kółkom rolniczym rasowy drób rozpłodowy po wsiach i miasteczkach bezpłatnie, urządzane bywają międzynarodowe wystawy drobiu po większych miastach, a ministerstwo rolnictwa i handlu nie szczędzi pieniędzy, np. na zeszłoroczną wystawę w Budapeszcie, która się w dniach 22 do 30 września odbyła, dano subwencyi 12.000 zł. Udział brało w tej wystawie 102 wystawców i to po największej części Węgrów, albowiem z Austryi niższej i wyższej było tylko dwóch, z Włoch dwóch, z Niemiec trzech, a z Galicyi tylko jedna wystawczyni Marya ks. Czartoryska, która za piękne okazy drobiu, wyhodowane w zakładzie hodowli drobiu rasowego w Wiązownicy, otrzymała dwa medale: złoty i srebrny. Nawiasem nadmienię, że wiązownickie okazałe gęsi rasy fryzyjskiej, tj. Emden zakupiło ministerstwo rolnictwa na stacye rozpłodową dla tamtejszych włościan.

Ogólny obrót sprzedaży drobiu podczas wystawy przedstawiał cyfrę 3454 złr. Z tego hodowcy zakupili za 1813 złr., a Węgierskie krajowe Towarzystwo chowu drobiu za 1641 zł. na stacye rozpłodowe nowo utworzyć się mające.

Z zakupionego drobiu przez wyż nadmienione Towarzystwo rozdano pomiędzy 79 nauczycieli wiejskich: 31 stadek kur „Langschans“ pochodzących z Japonii, 7 stadek kur „Plymuthrocks“ rasy nowoamerykańskiej, 18 stadek kaczek angielskich „Pecking“, 24 stadek gęsi fryzyjskich z Emden. Następnie rozdano 29 Kółkom rolniczym 23 stadek kur „Plymuthrocks“, 7 stadek kur „Langschans“ oraz 2 stadka kaczek „Pecking“ i 2 stadka gęsi fryzyjskich. Nadmieniam, iż powyżej wymieniony drób jaki został zakupiony i rozdany na stacye rozpłodowe jest co do gospodarczych i wyszukiwany na klimat całkiem odpowiedni, przyczem trzy rasy tak wielki jak zwykły nasz krajowy lub węgierski. Węgierscy zaś hodowcy doświadczyli, że krzyżując, ten drób z krajowym, osiąga się świetne rezultaty.

W ogóle z tego wszystkiego widzimy, iż Węgrzy starają się całemi siłami tę gałąź gospodarstwa w kraju podnieść, oraz najlepszym dowodem jest, że za pośrednictwem Węgierskiego krajowego Towarzystwa hodowców drobiu, poczęto zakładać liczne stacye rozpłodowe i eksportowe tak drobiu jak i jaj nawet poza granicę kraju. Tak samo jak Węgry, pracują inne narodowości w naszej monarchii, jak np. Niemcy w Austryi niższej i wyższej, Karyntyi i Styryi, starając się chów drobiu podnieść. Na szczególniejszą uwagę zasługuje Styrya dla swych sławnych pulard i kapłonów, które pod nazwą „Steierische Kapaunen“ za wysoką cenę poza granice kraju jak np. do Anglii sprzedawane bywają. Energiczne zajęcie się tą gałęzią gospodarstwa zawdzięczają powyższe prowincye Towarzystwom hodowców drobiu, oraz Sejmom, które nie żałują grosza, by chów drobiu jak najwięcej podnieść, a takie najwyższe rezultatów tak w produkcyi, jak i eksporcie doprowadzić.

O ile się w ogóle eksport produktów z drobiu w Austro-Węgrzech podniósł w skutek racyonalnej hodowli, niech nas o tem pouczą następujące cyfry statystyczne:

Z Austro-Węgier eksportowano w roku 1891 za 31,569.128 zł. *).

Cyfra ta z każdym rokiem się wzmaga, co najwięcej zawdzięczyć należy Austro-Węgierskiemu Towarzystwu hodowców drobiu we Wiedniu, które w r. 1874 zostało założone za inicyatywą br. Ludwika Villa-Secci, a nad którem objęła protektorat księżna Ida Schwarzenberg z domu Lichtenstein.

Od czasu założenia wyż nadmienionego Towarzystwa t. j. od 1874, aż po dziś dzień, jest prezydentem jego br. Villa-Secca, który nie tylko nie szczędził własnych funduszów, ale nawet z prawdziwem poświęceniem do tego stopnia zajął się tą gałęzią gospodarstwa tj. chowem drobiu, iż zjednał sobie uznanie powszechne, nietylko w Austryi, ale w całej Europie, jako zawołany, praktyczny i fachowy wykształcony hodowca, oraz autor znakomitych artykułów tyczących się ornitologii i chowu drobiu. Postęp, jaki Austrya z tej gałęzi gospodarstwa uczyniła, zawdzięcza to tylko baronowi Ludw. Villa-Secca.

Podobnie jak w Austryi dzieje się i w Niemczech, z tą tylko różnicą, iż rząd niemiecki znacznie energiczniej się tą sprawą zajmuje, czego najlepszym dowodem jest zwołanie w r. 1881 kongresu, na który zjechało się mnóstwo hodowców z całych Niemiec. Radzono nad tem, by chów drobiu w cesarstwie niemieckiem podnieść, a wynikiem tego było zawiązanie przeszło 500 Towarzystw hodowców drobiu, których siedzibą są znaczniejsze miasta w Niemczech.

Byłoby więc rzeczą pożądaną a nawet bardzo korzystną dla naszego kraju, aby i u nas w Galicyi zawiązało się choć jedno Towarzystwo hodowców drobiu, któreby tę gałąź gospodarstwa podniosło i starało się ułatwić hodowcom lepszy zbyt produktów z chowu drobiu. Wówczasby Galicya, która obecnie swe produkta eksportuje za 8 milionów, mogła by kwotę w krótkim czasie podwoić.

Kończąc tych kilka słów pary w przedmiocie hodowli drobiu, wyrażam nadzieję, iż znajdą się i u nas ludzie dobrej chęci, którzy tę tak ważną, dla kraju kwestyę zechcą poruszyć, tem bardziej, iż Galicya, mając takie mnóstwo rzek, stawów i jezior, hojnie jest od samej natury wyposażona, a przytem co nas w tem więcej nadaje się do produkcyi wodnego ptactwa domowego.

Edmund Podivin.

*) Uwaga. Według statystycznych zestawień izby handlowej w Wiedniu, eksportowano w roku 1891 z cesarstwa Austro-Węgier produktów z drobiu za 31,569.128 zł. produktów z chowu bydła, owiec i trzody chlewnej za 3,213.540 zł., zaś pszenicy jako główny produkt rolny za kwotę 18,556.428 zł.

KRONIKA.

Lwów 28 Marca

Mianowania. Minister handlu zamianował starszego kontrolora pocztowego we Lwowie, Konstantego Schmidta, starszym zarządzcą pocztowym w Brodach, a zarządzcę pocztowego w Oświęcimiu, Józefa Gileczka, starszym zarządzcą pocztowym w Stanisławowie.

Rozstrzygnięcie konkursu. Wczoraj wieczorem rozstrzygnięto w Krakowie przy udziale marszałka księcia Sanguszki konkurs na słowa do kantaty, która ma być odśpiewana przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza. Pierwszą nagrodę w kwocie 200 złr. otrzymał Konstanty Górski, drugą 150 złr. Łucyan Rydel, trzecią 100 złr. Jan Kasprowicz, czwartą 50 złr. nieznany dotychczas autor.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Cieszanowie, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 2 maja br., oraz jednego członka tej Rady, z grupy większych posiadłości na dzień 3 maja br.

Stypendyum. Rada nadzorcza Towarzystwa oficyalistów prywatnych we Lwowie nadała wakujące stypendyum z fundacyi imienia śp. Antoniego Rogali Zawadzkiego, Władysławowi Edwardowi Morawieckiemu, uczniowi szkoły wzorowej w Tarnowie; zaś stypendyum z fundacyi im. śp. Hipolita Stupnickiego Natalii Grychowskiej, uczenicy szkoły żeńskiej PP. Prezentek w Krakowie. Stypendyści są sierotami po członkach Towarzystwa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę dnia 23go bm. o godzinie szóstej wieczorem.

Wybór ściślejszy pomiędzy p. Michałem Michalskim a p. Salomonem Krochem na członka Rady miejskiej lwowskiej odbędzie się dnia 5 kwietnia.

Zatwierdzenie wyboru. Minister handlu zatwierdził wybór p. Teodora Baranowskiego na prezesa, a p. Mendelsburga na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie na r 1893.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Deryng, rodem z Wilna, na Litwie, kandydat adwokatury, otrzymał dziś na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Rozsądne rozporządzenie. Dyrekcya gimnazyum stanisławowskiego wydała rozporządzenie, mocą którego uczniowie tego gimnazyum mogą uczęszczać do teatru jedynie za pozwoleniem Dyrekcyi. Rozporządzenie to jest bardzo rozsądne, albowiem młodzież strzedz należy od zarazy moralnej, tak samo jak ją strzeżemy od zarazy fizycznej. Jeżeli ospa wybuchnie, to zamykają władze szkołę, aby zaraza się nie szerzyła. Dla czegoż nic nie czynią, aby zapobiedz temu, żeby młodzieniec nie psuł się na niemoralnych sztukach, dawanych w teatrze? Dawniej, temu lat pięćdziesiąt, można było z czystszem sumieniem puszczać dziatwę do teatru, bo dawano sztuki wzniosłe, patryotyczne, uszlachetniające i podnoszące ducha, a teatr był prawdziwą świątynią sztuki; dzisiaj jednak, gdy dają operetkę i farsę, albo komedyę rozpustną, teatr stał się przybytkiem do którego młodzież można wprowadzać jedynie po dobrem i sumiennem zbadaniu treści granej sztuki, pamiętając o tem, że na 100 sztuk jest co najmniej 90 osnutych na przekroczeniach szóstego przykazania, a pięć do ośmiu socyalistycznych, zatem zaledwie dwie także poczciwe, dobre i szlachetne (jak np. „Wicek i Wacek“), na które zaprowadzić młodzieńca można.

Sądzimy też, że za przykładem stanisławowskiej Dyrekcyi pójdą wszystkie inne w naszym kraju i że już odtąd nie będziemy musieli patrzeć na to, jak na najgorszych sztukach pełno w teatrze młodzieży gimnazyalnej.

Rewizya sal koncertowych we Lwowie Na wniosek p. Jonasza uchwaliła Rada miejska na przedostatniem posiedzeniu wydelegować specyalną komisyę celem zbadania wszystkich sal w naszem mieście, w których odbywają się koncerty i inne produkcye publiczne i skonstatowania, ile osób sale te pomieścić mogą, a to w tym celu, aby na widowiska, urządzane w tych salach nie wolno było sprzedawać ani jednego biletu więcej po nad maximum oznaczyć się mające przez tę komisyę. Nadto miała komisya ta zbadać, czy urządzenie tych sal, wejścia do nich i wyjścia odpowiadają wymaganiom bezpieczeństwa, czy też należy w nich przedsięwziąć jakie adaptacye. Namiestnictwo oświadczyło, że ze swej strony weźmie również udział w tej komisyi. Jakoż wczoraj przeprowadziła ta komisya poruczoną jej czynność W skład jej weszli pp. Jonasz i Gołąb z łona Rady miejskiej, lekarz miejski dr. Łopacki, naczelnik straży ogniowej p. Praun, inżynier miejskiego urzędu budowniczego tudzież jeden urzędnik departamentu III Magistratu, wreszcie wydelegowany przez Namiestnictwo komisarz policyi. Członkowie komisyi zebrali się wczoraj rano i zwiedzili kolejno salę Towarzystwa muzycznego, Domu Narodnego, Kasyna miejskiego, „Sokoła,“ „Frohsinnu,“ „Gwiazdy“ i „Skały“. Objazd ten trwał całe przedpołudnie. Wymierzono jak najdokładniej wszystkie te sale i oznaczono dla każdej maximum miejsc siedzących i stojących. Nadto zanotowano spostrzeżone wadliwości przy wejściach do każdej sali, wyjściach i w garderobach. Najfatalniej urządzone są wejścia, wyjścia i garderoby w salach Tow. muzycznego, Domu narodnego, „Frohsinu“ i „Skały“. Będą musiały one być gruntownie przerobione, gdyż w przeciwnym razie ze względów bezpieczeństwa publicznego nie wolno będzie w nich dawać produkcyi publicznych. Rezultat wczorajszych badań przedłoży komisya Radzie miejskiej zaraz po świętach.

Baronowi Mundy, delegatowi wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, dzięki któremu stacya ratunkowa w mieście naszem już wkrótce rozpocznie działalność, wyrazili członkowie Rady miasta Lwowa wdzięczność za gorliwe zajęcie się tą sprawą, składając wjego mieszkaniu swe karty wizytowe. O tych oznakach uznania ze strony Rady miejskiej i o serdecznem przyjęciu przez prezydenta miasta, zawiadomił br. dr. Mundy telegraficznie hr. Wilczka, prezesa Towarzystwa ratunkowego w Wiedniu, a w odpowiedzi otrzymał od niego następujący telegram:

„Pochodząc z polskiego rodu, odczuwam podwójną radość, że znalazłeś w tym grodzie tyle serdecznego przyjęcia, że znalazłeś ludzi chętnych dla sprawy miłosierdzia. Bądź łaskaw podziękować im i w mojem imieniu“.

Br. Mundy zwiedzał między innemi lwowską szkołę weterynaryi, a nawet ofiarował się wygłosić dla słuchaczów tej szkoły dwa odczyty, pierwszy z nich odbył się już w piątek.

Rekollekcye w schronisku Brata Alberta odbyły się od 15—18 bm. Brali w nich udział ludzie najniższej warstwy społeczeństwa, dawniej zaniedbani, opuszczeni, wzgardzeni od wszystkich, którzy wypchnięci na bruk z mieszkań ludzkich, żebracze prowadzili życie pod nazwą „włóczęgów lwowskich“. Wielu z nich przyciśniętych ostatnią nędzą, chwytanych za kradzież, ocierało się o mury więzień. Widać na wszystkich ślady fizycznej i moralnej nędzy. Są między nimi ludzie każdego wieku, a nawet tacy, którzy po kilka klas gimnazyalnych mają. Garderoba ich przedstawia najsmutniejszy obraz zniszczenia, przynajmniej czwarta część nie ma koszuli na sobie.

Ludzi tych przygarnął do siebie Brat Albert. W schronisku przy ulicy Kleparowskiej, wystawionem kosztem miasta, znajdują nocleg, ciepłą herbatę rano, pożywną zupę i kawał chleba na obiad i kolacyę. Ci, którzy na dzień zostają w schronisku, znajdują tam zatrudnienie i pracę, za którą przyzwoitą odbierają zapłatę. Nadewszystko jednak znajdują serce chrześcijańskie Braci, którzy ich kochają, pacierza, katechizmu uczą, a nawet się z nimi bawią. Nie dziw, że ci ludzie serdecznie ukochali Braci i że nieograniczone mają do nich zaufanie.

To też wiadomość, że mają odprawić rekollekcye i przygotować się do Wielkanocnej spowiedzi przyjęli z największą radością. Rzadko które audytoryum słuchało tak uważnie, jak oni, nauk rekollekcyjnych. Do konfesyonałów zasiadło kilkunastu kapłanów i przez dwa poobiedzia słuchało późno w noc spowiedzi. Do komunii przystąpili wszyscy rekollektanci w liczbie 286, w czasie mszy łacińskiej i ruskiej odprawionych w schronisku.

Jeżeli który zakład lwowski wpływa dodatnio na umoralnienie i podniesienie niższych warstw ludności naszej, to bez wątpienia jedno z pierwszych miejsc należy się schronisku Brata Alberta. Dlatego polecamy ten zakład ofiarności klasy zamożniejszej, bo stały dochód Braci zaledwie starczy na pokrycie trzeciej części rocznych wydatków.

Koło literacko-artystyczne lwowskie odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Sprawozdanie za rok ubiegły przyjęto bez dyskusyi i wyrażono skarbnikowi p. Kuczyńskiemu podziękowanie za gorliwą pracę. Kiedy miano przystąpić do wyborów, zabrał głos dotychczasowy prezes „Koła“ dr. Ludwik Kubala i oświadczył, że godności przewodniczącego nie może nadal przyjąć z powodu braku czasu. Oświadczenie to wywołało gorące protesty ze strony walnego zgromadzenia, a po przemówieniach kilku mówców, którzy wykazywali, że dr. Kubala jako niezrównany prezes tem konieczniejszym jest na tem stanowisku obecnie, że zbliża się Wystawa krajowa, w której i Koło weźmie udział, cofnął dr. Kubala swą rezygnacyę, poczem wybrano go jednogłośnie prezesem. Wiceprezesem wybrano p. Ant. Skotnickiego, a sekretarzem dra Aleks. Lisiewicza. Przy tej sposobności dr. Grekowi wyrażono uznanie za gorliwe spełnianie funkcyi sekretarza, których dalej pełnić zajęcie jego mu nie pozwala. Do wydziału weszli pp.: dr. Bieńkowski Adam, Bobin Romuald, dr. Grek Michał, Jarecki Henryk, Kuczyński Fr., Lewicki Bol., Michalewski Kaz., Onyszkiewicz Zdzis., Styka Jan, dr. Vogel Aleks., Woleński Wł., Zajączkowski Liberat. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: dr. Goldman, Wybranowski i dr. Jeleń.

Następnie przez aklamacyę mianowało zgromadzenie Kornela Ujejskiego członkiem honorowym Koła. Na wniosek zaś dr. A. Vogla, postanowiono od dnia 1 kwietnia na jeden rok podwyższyć wkładkę miesięczną z 1 złr. na 1 30. Nadwyżka obróconą zostanie na koszta wystawy literackiej i zjazdu literackiego. Potem podziękował dr. Kubala prof. Marconiemu za biust A. hr. Fredry, darowany Kołu, nakoniec przyjęto regulamin „funduszu zapomogowego i emerytalnego“, a załatwienie innych spraw odroczono do następnego walnego zgromadzenia, które się odbędzie za dwa tygodnie.

Ustąpienie JE. Dr Franciszka Smolki Jedno z tutejszych pism zamieściło telegram z Wiednia, w którym podaje, że krąży tam pogłoska, jak by dr. Smolka zamierzał ponownie ubiegać się o mandat poselski do Rady Państwa ze Lwowa, powodując się rzekomo tym względem, że wprawdzie sił mu już braknie do kierowania obradami izby, jednak mógłby służyć swą radą Kołu polskiemu. Otóż po zaczerpnięciu informacyi u samego czcigodnego weterana parlamentaryzmu, możemy oświadczyć, że pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawną. Dr. Smolka oświadczył jednemu z naszych współpracowników, który się do niego po informacye udał, że postanowił stanowczo usunąć się z życia publicznego. „Niech inni młodzi wejdą na moje miejsce — powiedział — ja się już dosyć napracowałem. Byłem przez lat 12 prezydentem izby, a przedtem wiceprezydentem. Zresztą i wiek 83 lat, potemu aby się cofnąć w zacisze. Wprawdzie byli u mnie wyborcy lwowscy z oświadczeniem, że chcą mieć mnie ponownie swoim posłem w Radzie Państwa, jednak odpowiedziałem im że mandatu nie przyjmę“. „My pana mimo to wybierzemy“ powiedzieli mi — Dobrze możecie Panowie mnie wybrać, odrzekł im, ale ja zaraz zrezygnuję“.

Towarzystwo historyczne. Na zebraniu miesięcznem dnia 18 bm. mówił dr. A. Prochaska o dziele prof. A. Lewickiego pod tytułem „Powstanie Świdrygiełły“. Kilkunastoletni okres zaburzeń spowodowanych przez Świdrygiełłę mamy w niem dokładnie, krytycznie, wszechstronnie przedstawiony. Nie tyle jednak dokładność obrazu i ważność mnóstwa nowych faktów i rezultatów podnieść należy w dziele p. Lewickiego, ile raczej nowy pogląd na ważne zdarzenia dziejowe: była to walka o zasady, które unia powołała do życia, o zasady wrogie średniowiecznym teoryom imperyalizmu rzymskiego, dążącego do podboju narodów. Idea unii zaprzecza tej idei imperyalizmu i wywiesza wysoko sztandar łączenia narodów na podstawie równości; zrywa z tradycyą, staje się wprost rewolucyjną. Dodatnie owoce tej polityki okazują się w tem, że ludy Prus i Węgier nie chcą walczyć z Polską, zakon krzyżacki i Świdrygiełło ulegają w walce, nietylko Litwa ale i Ruś wiążą się ściślej z Koroną. Referent różni się jednak od prof. Lewickiego co do powodów tej walki o zasady. Nie Witołd spowodował powstanie Litwy, lecz myśl szorstko wyrażona w akcie krewskim, na co Litwa zgodzić się nie chciała. Pan Prochaska inaczej pojmuje postać Witołda niż autor dzieła o powstaniu Świdrygiełły.

Z kolei ks. dr. Jan Siemieński mówił o brewem Grzegorza XVI z 8 czerwca 1832. Brewe to skierowane do biskupów polskich potępiło powstanie a polecało uległość dla Mikołaja. Prelegent dowodzi, że Ojciec św. wydał je na podstawie fałszywych informacyi ze strony posła rosyjskiego Gagaryna; że dlatego jest nieważnem i do bullaryusza Grzegorza XVI wcale nie weszło. Sam Papież pisał poprzednio przez sekretarza stanu do marszałka sejmowego Ostrowskiego sympatycznie o powstaniu; sam powiedział później Zamoyskiomu i Jełowickiemu, że go w błąd wprowadzono. Prelegent cytuje słowa z oryginalnego listu Jełowickiego. Biskup krakowski Skórkowski napisał na to breve śmiałą, ale bardzo trafną odpowiedź. Ks. Siemieński znalazł tę odpowiedź w aktach biskupich w Krakowie i odczytał ją w dosłownem brzmieniu.

W dyskusyi zabierali głos prof. dr. Małecki i Finkel.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego W ostatnich czasach wpadło Towarzystwo prawnicze lwowskie na bardzo szczęśliwą myśl rozszerzenia programu urządzonych przez siebie odczytów w ten sposób, że obok kwestyi czysto prawniczych i ekonomicznych, w którym to ostatnim kierunku zorganizowana niedawno przez Dra Rybickiego sekcya ekonomiczna już rozpoczęła swą działalność, pozyskało na prelegentów kilka sił wybitnych technicznych pracujących w tej dziedzinie techniki, która ma związek z ustawodawstwem i wykonywaniem wymiaru sprawiedliwości. Zainaugurował szereg tych odczytów Dr. Marvan Ciesielski, koncypient Dyrekcyi kolei państwowych, „o Sonnenscheina projekcie finansowania kolei lokalnych“. Odczyt ten zajął dwa posiedzenia a w dyskusyi brali udział prawnicy i technicy. Dr. Ciesielski wyłuszczył zasady projektu Sonnenscheina, które będą ogłoszone w kwietniowym zeszycie organu Towarzystwa prawniczego „Przeglądzie prawa i administracyi“ i oświadczył się za systemem kolei szerokotorowych W dyskusyi nad tym dla prawników zbyt mało znanym przedmiotem, zabrał głos jeden z najkompetentniejszych w tym dziale techniki mężów, profesor br. Roman Gostkowski, długoletni prezes towarzystwa politechnicznego, który pracując nad tą kwestyą teoretycznie i praktycznie przez lat 16 miał sposobność zbadać tę sprawę do głębi i u władz centralnych jakoteż na szlaku. Wyrobił sobie też pod tym względem niewątpliwie decydujące dziś zdanie. Otóż Br. Gostkowski w bardzo pięknym i przekonywującym wykładzie ze znaną swadą przedstawił całą historyę kolei wąskotorowych i szerokotorowych, wykazał dobitnie dodatnie i ujemne strony systemu jednego i drugiego i oświadczył się ze względu na nasze stosunki krajowe za kolejami wąskotorowemi. Wykład p. Gostkowskiego przyjęto hucznemi oklaskami, poczem prezes Towarzystwa Dr. Tchórznicki podziękował mu za przedstawienie we właściwem świetle kwestyi dla kraju tak ważnej i będącej na porządku dziennym.

Sprawa dra Medweya. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej:*

Nie przyszedł do skutku proces karny, który miał się odbyć dnia 18 bm. w Botuszanach przeciw świadkom i urzędnikom kolejowym rumuńskim wmięszanym w sprawę pojedynku śp. Brodzkiego z drem Medwejem. Oto co nam donoszą z Botuszan:

„Proces odroczony, gdyż nie stawili się do rozprawy liczni świadkowie i niektórzy oskarżeni, przebywający za granicą. Z oskarżonych przybyli tylko dwaj: dr. Baroni z Bakowa i inżynier Kubin z Jass. Trybunał do następnej rozprawy postanowił wezwać interesowanych przez gazetę urzędową i postarać się o sprowadzenie ich w drodze dyplomatycznej. Zdaje się jednak, że cała rzecz odwlecze się *ad calendas graecas.*“

Losowanie dzieł sztuki, pomiędzy członków „Towarzystwa sztuk pięknych“ odbyło się w Krakowie w sobotę na wystawie obrazów w Sukiennicach. Do rozlosowania zakupiono ogółem 110 dzieł sztuki za łączną kwotę 9430 zł.

Wygrane padły na następujące numery akcyi:
42 226 268 343 629 773 836 999 1020 1077 1147
1201 1327 1386 1495 1648 1723 1758 1806
1888 1898 1942 1957 2161 2271 2636 2863
2090 3005 3020 3089 3104 3109 3139 3259
3260 3285 3287 3416 3445 3590 3599 3642
3746 3789 3823 3852 3898 3924 4131 4234
4479 4540 4698 4790 4809 5015 5329 5474
5480 5492 5670 5703 5816 5834 5998 6018
6114 6134 6168 6209 6305 6473 6521 6589
6930 6967 7244 7282 7432 7487 7495 7497
7555 7633 7659 7692 7743 7761 7772 7778
7799 7853 8083 8130 8138 8141 8144 8205
8213 8315 8334 8363 8383 8651 8653 8683
8930 9067 9084 9328.

Wystawa krajowa. Z dyrektoryatu wystawy krajowej, gdzie pomimo pory świątecznej wre ruch nieustanny, otrzymaliśmy kilka uwagi godnych wiadomości.

Dnia 21 bm. nadeszło pismo Wydziału krajowego, oznajmiające, iż najwyższa ta magistratura nasza postanowiła wziąć udział w siedmiu grupach wystawy krajowej. Nadto Wydział oświadcza gotowość wzniesienia pawilonu dla zawodowych szkół przemysłowych i warsztatów naukowych wraz z wystawą przemysłu domowego. Oddzielny też pawilon zamierza Wydział zbudować dla krajowych szkół rolniczych, obejmujący zarazem szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkołę ogrodniczą w Tarnowie tudzież szkołę uprawy i wyprawy lnu w Gródku.

Na ostatniem posiedzeniu dyrekcyi postanowiono zamianować delegatów komitetu wystawy w Wiedniu, w Pradze i w Peszcie, tudzież za granicą, mianowicie we Francyi, Szwecyi, Rumunii, we Włoszech i w Ameryce. Referent etnograficznego działu wystawy prof. Szuchiewicz wystosował publiczną odezwę w sprawie zbierania przedmiotów odnoszących się do zwyczajów i obrzędów świąt wielkanocnych.

Dyrekcya przystąpiła już do sporządzenia planu wystawy z projektowanemi dziś budynkami; plany te wykonane będą chromolitograficznie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Z zagranicy napływają do kancelaryi wystawy coraz liczniejsze oferty, które dyrekcya bardzo skrupulatnie rozbiera.

Oszustwa cłowe odkryte obecnie w Krakowie, o których już wczoraj pisaliśmy, wyszły na jaw tylko przypadkowo, a to przez śmierć w Bieruniu (na Śląsku pruskim) spadytora, który handlarzom galicyjskim ułatwiał przemycanie towarów. Po śmierci tego spedytora, kiedy się władze wzięły do uporządkowania spadku, odkryto całą listę nazwisk kupców korzystających z przemytnictwa. Wdrożono natychmiast śledztwo i zawiadomiono władze austryackie, które ze swej strony poczyniły stosowne kroki, aby ukarać winnych, niemal wyłącznie żydowskich kupców w Krakowie.

Towarzystwo „Oświaty ludowej.“ W sobotę o czwartej po południu w sali bibliotecznej Kasyna miejskiego, pod przewodnictwem dra Hirszberga, odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Oświaty ludowej.

Z obszernego sprawozdania z czynności wydziału w roku ubiegłym wyjmujemy kilka ważnych szczegółów, świadczących o ciągłym rozwoju Towarzystwa, a mianowicie:

W ubiegłym roku było Towarzystwo nadzwyczaj czynne, zakres swej czynności rozszerzyło na powiaty: skałacki, husiatyński, borszczowski, kossowski, nadwórniański i stanisławowski. Nowych czytelń założyło 42. We Lwowie pod zarządem Torarzystwa pozostają 4 czytelnie, 3 biblioteczki przeznaczone dla żołnierzy i 5 bezpłatnych wypożyczalń. Na prowincyi posiada Towarzystwo 211 czytelń i biblioteczek. Razem we wszystkich czytelniach i biblioteczkach posiada Towarzystwo 32.626 dziełek w 33.096 tomach; w roku zeszłym wzmogła się liczba dziełek o 5882 a tomów 5935. Nadto prenumerował Towarzystwo dla biblioteczek wiejskich 283 egzempl. pism ludowych.

Członków honorowych liczy Tow. 40, członków zwyczajnych 142. Dochody wynosiły w roku zeszłym 3029 zł. 41 ct., rozchody 2880 zł. 43 ct.

Nad sprawozdaniem tem przeprowadzono długą dyskusyę i uchwalono polecić wydziałowi, żeby czytelnie i biblioteczki zakładał w tych miejscowościach, gdzie powstają Kółka rolnicze, z któremi należy postępować solidarnie, oraz aby się odniósł do duchowieństwa i obywateli z prośbą o wydatniejsze popieranie celów Towarzystwa.

Przewodniczącym na rok bieżący wybrano ponownie p. dra Aleksandra Hirszberga.

Do wydziału weszli pp.: Tadeusz Czapelski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Bronisław Gubrynowicz, Franciszek Kuczyński, Mieczysław Olszewski, Stanisław Olszewski, dr. Aleksander Raciborski, dr. Alojzy Winiarz.

Do komisyi kontrolującej pp.: Wilh. Bruchnalski, Wład. Schmidt, Franciszek Żmudziński.

Epilog wyborów w Stanisławowie. Jak czytelnikom naszym wiadomo, w kwietniu r. z. podczas wyboru posła do Rady państwa z okręgu miejskiego Stanisławów Tyśmienica walczyli o mandat poselski, opróżniony w skutek rezygnacyi dra Bilińskiego, dwaj kandydaci: radzca sądowy Hofmokl i prof. uniw. jagiell. dr. Milewski. Urzędnicy sądowi w Stanisławowie brali czynny udział w wyborach i rozwinęli za radzcą Hofmoklem tak energiczną agitacyę, że wyższy sąd lwowski widział w niej przekroczenie granicy obowiązków stanu urzędnika sądowego i wytoczył śledztwo dyscyplinarne kilku członkom trybunału sądowego w Stanisławowie. Senat dyscyplinarny lwowskiego sądu wyższego, po przeprowadzeniu dochodzeń, wydał w tej sprawie kilka nagan pisemnych.

Między innymi nagany takiej udzielił senat adjunktowi sądowemu p. Józefowi Szymonowiczowi. Pan Szymonowicz przeciw temu orzeczeniu wniósł rekurs do trybunału kasacyjnego, który po rozprawie nad tym rekursem odbytej dnia 23 bm. zniósł naganę udzieloną p. Szymonowiczowi; powziął bowiem przekonanie, że udział p. Szymonowicza w agitacyi wyborczej nie przekroczył tych granic, w kórych podług ustaw zasadniczych każdemu obywatelowi i urzędnikowi państwowemu wolno wykonywać prawa polityczne.

Ze Stanisławowa piszą nam:

W poniedziałek dnia 27 bm. miał się tu odbyć koncert na cześć Szewczenki. Program był bardzo urozmaicony, w koncercie tym miała brać udział także muzyka wojskowa. Jednak w ostatniej chwili pułkownik zakazał muzyce grać na koncercie. Komitet więc musiał koncert odłożyć. Zakaz ten wywołał w mieście sensacyę, przyczyna jego nieznana.

Wydział naszej kasy oszczędności na posiedzeniu dnia 21 bm. uchwalił p. Łucyanowi Kwiecińskiemu, dyrektorowi naszego teatru, udzielić subwencyi w kwocie 500 zł. Pan Kwieciński z trupą swą zyskuje u nas coraz większe uznanie, na które też w zupełności zasługuje, gdyż stara się o podniesienie swej sceny.

We czwartek dnia 23 bm. przedstawiono u nas po raz pierwszy „Zdrowych i pokaleczonych“, komedyę napisaną przez autora ukrywającego się pod pseudonimem Żegoty Krzywdzica. Publiczność komedyę tę przyjęła bardzo gorąco i rzęsistemi oklaskami darzyła artystów, którzy z ról swoich wywiązali się jak najlepiej.

Stowarzyszenie nauczycielek, istniejące we Lwowie, odbyło w sobotę doroczne walne zgromadzenie. Ze sprawozdania za rok ubiegły dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy obecnie 360 członków zwyczajnych, — w tej liczbie nietylko nauczycielki szkół publicznych we Lwowie, lecz także z prowincyi, i nauczycielki prywatne, następnie 100 członków wspierających, prócz członków-założycieli, przystępujących z wkładką roczną 100 złr. Jak na tak krótki przeciąg czasu (bo 9-miesięczny), zrobiono bardzo wiele. Z przedłożonego sprawozdania za rok ubiegły okazuje się przychód był w łącznej kwocie 1206 złr. 93 cent., — rozchód 937 złr. 77 cent.; pozostałość więc kasowa wynosi 269 złr. 16 cent., prócz funduszu na budowę własnego domu w kwocie 419 złr. 74 cnt.

Po przyjęciu do wiadomości rzeczonego sprawozdania i udzieleniu absolutoryum wydziałowi, uchwalono utworzyć „Biuro informacyjne“ z zakresem działania na całą Galicyę i w tej sprawie rozesłać okólnik do inspektorów okręgowych. Zdarzało się bowiem niejednokrotnie dotychczas, iż wiele kandydatek wzbraniało się objąć posadę na prowincyi z prostej li nieznajomości stosunków lokalnych i na odwrót inspektorowie nie chcieli obsadzać szkół siłami, bliżej nieznanemi, a nie popartemi żadną rekomendacyą, czem tłómaczy się zapewne to smutne zjawisko, że około 760 szkół w naszym kraju nie jest obsadzonych.

Nastąpiły wybory. Przewodniczącą wybrano p. Zofię Romanowiczównę, jej zastępczynią p. Wincentę Longchamps, zaś p. Anielę Aleksandrowiczównę jako sekretarkę. Do wydziału weszły pp.. Marya Lettnerówna, Marya Strzelecka, Zygadłowiczówna, Stef. Weksler, Marcela Loederer, Joanna Maywalt i Hel. Thullie.

Z Przemyśla nam donoszą:

W niedzielę dnia 19 bm. przed wieczorem wybuchł tu pożar w fabryce p. E. Zollnera, położonej przy trakcie lwowskim. Ogień powstał w suszarni desek, prawdopodobnie w skutek wadliwego urządzenia ogniska, i zniszczył budynek, w którym się mieścił kocioł parowy, piec, maszynerya i suszarnia desek. Szkoda jest znaczna. Na miejsce pożaru przybyła niezwłocznie miejska straż pożarna pod kierownictwem swego naczelnika p. Zagórskiego. Po trzygodzinnej ciężkiej pracy udało się straży ugasić pożar. W akcyi ratunkowej pomagały także oddziały artyleryi polowej i pogotowie 10 p. p.

W ostatnich dniach zdarzyło się tu kilka tragicznych wypadków. Onegdaj rzucił się w wezbrane fale rzeźnik Jędrzej Błachuta, któremu wiodło się tak nieszczęśliwie, że mu zagrożono wyrzuceniem go z rodziną z mieszkania. Zrozpaczony odebrał sobie życie. Zwłoki znaleziono we wtorek w namule Sanu za mostem kolejowym. Pomiędzy załogą wojskową mnożą się w przerażający sposób wypadki samobójstwa. Od 12 do 18 bm. znowu dwaj żołnierze targnęli się na swoje życie. Jakiekolwiek mogły być przyczyny tych smutnych stosunków, powinien znaleść się ktoś, ktoby usunął to, co powoduje ciągłe zamachy samobójcze wśród żołnierzy.

Z końcem maja zamierza przybyć do Przemyśla na cały szereg przedstawień operetka niemiecka z Czerniowiec, a na sierpień zapowiedziała przyjazd swój trupa teatru stanisławowskiego pod dyrekcyą p. Kwiecińskiego, pierwsza obliczona przeważnie na tutejszy świat wojskowy, a druga na polską publiczność.

Z Nowego Sącza piszą nam 18 marca:

W konferencyach duchownych, które się odbywały u nas pod kierownictwem niezmordowanego kaznodziei ks. St. Załęskiego, brała liczny udział prawie cała inteligencya z miasta i z okolicznych dworów; ale płeć piękna okazała się gorliwszą w słuchaniu słowa bożego, bo gdy panów naliczyliśmy 250, pań było 670. Brały też w konferencyach udział osoby innych wyznań i słuchały z całą uwagą znakomitych wykładów ks. Załęskiego, którego gorące słowa przekonały każdego, choćby innowiercę, a był ich spory zastęp. To też praca ta ks. Załęskiego przyniosła owoce, czego dowód mieliśmy, że wszyscy udział biorący katolicy przystąpili do konfesyonału i do stołu pańskiego. Jakkolwiek podobne konferencye są dla naszej inteligencyi wyborną przerwą w monotonii wielkopostnej, to jednak jeszcze bardziej potrzebne one są dla naszego ludu, który jakkolwiek nie wyrzekł się Boga, wszelako wielu ulega złym podszeptom. To też Szan. ks. Załęski z ambony zawezwał stowarzyszenie „Siłę“, którą tu zawiązali robotnicy kolejowi, aby zechciało tłumnie przybywać na ten pokarm duchowy i rzeczywiście widzieliśmy wśród nas wielu członków jego, słuchających znakomitego wykładu z wielkim namaszczeniem.

Z Doliny donoszą nam: Burmistrzem naszego miasta wybrano p. Feliksa Traunfellnera, aptekarza, wiceburmistrzem p. Hil. Jaworowskiego.

W sprawie wyboru placu pod projektowany budynek Towarzystwa sztuk pięknych i Towarzystwa muzycznego otrzymaliśmy następujące pismo:

Wychodząc z zapatrywania, że publiczna dyskusya nad tą kwestyą sprawie tylko służyć może, pozwolimy sobie wystąpić z nowym projektem i powiem: „*Warum denn in die Ferne schweifen? sieh', das Gute liegt so nah'!*“ Dlaczego Towarzystwo sztuk pięknych nie miałoby pozostać na tem samem a tak centralnem miejscu? Dom przy placu św. Ducha, w którym dziś mieści się wystawa obrazów, tudzież dwie małe kamienice za tym domem zwrócone do rynku: oto plac odpowiedni pod nowy budynek!

Gmach tam powstający winien mieścić na dole monumentalny pasaż kryty (coś na wzór galeryi „Vittore Emanuele“ w Turynie lub „Kaisergallerie“ w Berlinie), prowadzący z placu św. Ducha na środek rynku, a na górze lokale potrzebne dla obu Towarzystw.

Prawdopodobnie już sam czynsz za sklepy po obu stronach tego pasażu urządzone przedstawi korzystne oprocentowanie całego kapitału wyłożonego na tę budowę, jeżeli się zważy, że z każdej strony tego pasażu, który z pewnością będzie bardzo uczęszczany, będzie do wynajęcia co najmniej dwanaście dużych sklepów, mających po dwa otwory (okno i drzwi).

Z Lanckorony piszą nam:

Nasza Rada miejska nadała swemu wikaryuszowi ks. Józefowi Grudzińskiemu honorowe obywatelstwo w uznaniu mnogich zasług, jakie około dobra miasta, kościoła i szkoły położył. Dnia 19 bm., tj. w dzień jego imienin, wręczył mu dyplom honorowego obywatelstwa burmistrz Stanisław Brocki przy współudziale 17 radnych.

Nowomianowany jeneralny konsul amerykański w Wiedniu p. Maks Judd, jest — jak donosi *Deutsche Zeitung* — izraelitą, nazywał się dawniej Judkiewi[illegible] i urodził się w Galicyi. Wywędrowawszy za młodu do Ameryki i przeszedłszy najrozmaitsze koleje, wkrótce na handlu gotowemi ubraniami dorobił się kolosalnej fortuny.

Pożar. Dnia 12 bm. spaliła się w Seredniem wielkiem cerkiew murowana; całe urządzenie wewnętrzne zgorzało do szczętu; pozostały tylko mury. Szkoda wynosi przeszło 4000 złr.

Z pod Przemyśla nam piszą: *Summa lex, summa iniuria*. Jeśli kiedy paradox ma racyę, to właśnie w ustawie, o której chcę donieść Szanownej Redakcyi, czytającej Publiczności, a przedewszystkiem posłom naszym do Rady Państwa. Tą ustawą jest prawo, wzbraniające budowy nowych budynków w rejonie fortyfikacyjnym przemyskim a pewnie i krakowskim. W promieniu 9-cio kilometrowym na około twierdzy, w oznaczonym kamieniami zakopanymi po polach, zabronione jest stawianie domów mieszkalnych, stodół, stajen, brogów, już od lat kilku pod groźbą natychmiastowego zburzenia budynku przez c. i k. inżynierye.

Proszę teraz posłuchać, jak bolesne są skutki tej ustawy. Jak wiadomo, ludność u nas przynajmniej z roku na rok wzrasta, powstają nowe rodziny, nowe gospodarstwa, więc potrzeba i nowych domów. Tymczasem nie wolno budować od lat kilku, a właściwie wolno, ale z wolnością, to właśnie *summa iniuria*! Proszę posłuchać!

Budujący ma prosić o pozwolenie Dyrekcyę fortyfikacyjną przez starostwo. Dobrze! sprawiedliwie byłoby, gdyby prośba o pozwolenie miała wyjednać obywatelowi państwa zabezpieczenie nowego budynku na wypadek wojny. Ale tu przeciwnie się dzieje. Piszący prośbę o pozwolenie, musi złożyć w podaniu gotowość dania „reversu“, że na wypadek zdemolowania budynku żadnych pretensyi wobec państwa rościć nie będzie. Mnie się zdaje, że to *summa iniuria*, bo od kilkunastu lat rzesza biednych obywateli państwa, mieszkających w [illegible] na około fortu, żąda takiej ofiary [illegible] kilkudziesięciu milionów, wydawanych na cele wojskowe!

Ale i taki rewers, t. j. dekret na swoją krzywdę w obec państwa, nie tak łatwo można złożyć. Niech to przedstawi fakt autentyczny, jeden z bardzo wielu: Jędrzej Musiewicz, wyrobnik w Ujkowicach, nie mający żadnego majątku, prócz dwojga spracowanych rąk i czystego sumienia, chciał od dawna postawić sobie dom, bo w domu teściowej było mu i za ciasno i za hałaśno. W innej wsi państwa austryackiego nic nie przeszkadzałoby obywatelowi urzeczywistnić to niewinne marzenie męża i ojca. Ale w Ujkowicach nie wolno, to wieś objęta rejonem fortyfikacyjnym.

A więc zasyła opatrzoną stemplem za 50 ct. prośbę do starostwa o pozwolenie budowania. Dostaje na podanie odpowiedź, że ma przedłożyć plan domu i mapkę sytuacyjną. Trzeba tedy budowniczego i geometry. Płaci geometrze za mapkę 2 złr., za plan nie płaci, bo [illegible] wraz z podaniem znowu do wydziału [illegible] swój kat budować będzie.

Tymczasem dostaje zawiadomienie, że gdy chce mieć dom, to musi wpierw zażądać komisyi wojskowej i cywilnej a na komisyę tą złożyć naprzód 6 złr. 60 ct. Rzecz dzieje się w początkach marca r. b., mrozy puściły, Musiewicz zastawia tedy [illegible] i sprowadza komisyę, by raz przecie mieć swój dom. Komisya przybyła, obejrzała miejsce budowy i oświadczyła, że odeśle tę sprawę do ministeryum wojny, wraz z „rewersem“, petent zaś niech nie waży się budować, dokąd z ministeryum nie przyjdzie formalne zezwolenie. Proszę teraz powiedzieć, czy jest w tej ustawie sprawiedliwość: [illegible]

Takich wypadków jest wiele co roku w okolicy Przemyśla. To też chłopi, którzy nie chcą poddać się tym kosztom i kłopotom, mieszkają w myśl ustawy hygienicznej po kilka familii w jednej starej chałupinie, podpierając grożące zawaleniem się i spróchniałe ściany drągami, w myśl onej ustawy budowlanej.

Jeżeli ta ustawa nie będzie zniesiona, powiadają chłopi, że będą sobie w ziemi kopali mieszkania, bo to nie sztuka [illegible] w myśl ustawy [illegible] o pozwolenie budowania domów.

Proszę [illegible] o podniesienie tej sprawy w łamach *Przeglądu*. Sprawa ta będzie zarazem odpowiedzią tym wszystkim, którzy zaprzeczą Galicyi dochodów płynących z fortyfikacyi. Oto już [illegible] wojną najwięcej odczuwamy ciężary wojny!

Z krakowskiej kasy oszczędności. Wczoraj odbyło się doroczne posiedzenie wielkiego wydziału tej instytucyi. Dyrektor p. Franciszek Bijak wykazał czysty zysk w kwocie 84.500 zł. i wniósł, aby udzielić ze zysku 20.000 zł. dodatkowo na restauracyę jagiellońskiej kaplicy, oprócz przyznanych dawniej 28.000, oraz 20.000 zł. na budowę muzeum techniczno-przemysłowego imienia Cesarza Franciszka Józefa, oprócz dawniej przyznanych 6736 zł. Za dalsze ponowny na muzeum dziękował [illegible] dyrektorowi [illegible] Komisarz rządowy p. Halban. Wydział uchwalił powyższe wnioski i wydział dyrekcyi uznanie.

Operacya rany z roku 1863. Powszechnie znany urzędnik Wydziału krajowego p. Konstanty Ossowski, były kapitan kosynierów, nosił kulę w łopatce od 30 lat. W piątek poddał się operacyi, [illegible] Ziembicki dokonał jej z wielką zręcznością. Wydobyta kula rozmiarów niesłychanych, rozpadła się na dwa kawałki większe i mnóstwo kawałeczków drobnych.

„K. i h.“ Ministeryum skarbu zarządziło, aby wszystkie podwładne mu urzędy w rachunkach opiewających na nową walutę oznaczały koronę literą „k“ grosze zaś literą „h“ (Heller).

Gremium drukarzy proponowało, aby jako skrócenia używano w rachunkach zamiast koron „kr.“ Ministeryum skarbu atoli projekt ten odrzuciło, jako niedogodny. Teraz skrócenie „kr.“ używanem jest w rachunkach na oznaczenie centów. Gdyby więc tego samego skrócenia wzięto na oznaczenie koron, to zdaniem ministeryum skarbu mogłoby to dać powód do wielu niemiłych pomyłek.

Z Rzeszowa nam piszą:

W dniach 12, 13, 14, 15 i 16 b. m. za staraniem tutejszego proboszcza ks. St. Gryzieckiego miał w kościele farnym ks. Władysław Wójcikowski T. J. konferencye rekolekcyjne osobno dla pań, osobno dla panów, na które nadzwyczaj licznie uczęszczano. Po rekolekcyach przystąpiono gremialnie do spowiedzi i komunii św.

Dnia 18 b. m. odbył się w kasynie miejskiem wieczorek towarzyski, w program którego weszły: gra na fortepianie na cztery i dwie ręce, śpiew solowy, utwór sceniczny „Cielec złoty“, i niesmaczny monolog „Przed sądem“. Mimo dusznej atmosfery i pewnego naprężenia bawiono się dosyć dobrze. Z powodu owego wieczorku zrobić musimy jego aranżerom jedną uwagę, aby w przyszłości unikano podobnych monologów jak ten „Przed sądem“, gdyż chociaż interpretator był w swojej roli, jednakże takie rzeczy są za rubaszne, szczególniej tam, gdzie się znajdują kobiety; może to być dobrem, ale w męskiem towarzystwie i przy kufelku!

Wtym samym dniu odbył się także wieczorek z tombolą w izraelickiem kasynie t. zw. kupieckiem. Odegrano: „Słomiany wdowiec“, komedyę w 2 aktach Czesława Pieniążka i „Dzieciaki“, komedyjkę w 1 akcie Leopolda Swiderskiego. Bawiono się do późna bardzo dobrze.

W „Gwieździe“ odbyło się dnia 19 b. m. przedstawienie amatorskie, które przynosi chlubę jego aranżerom. Odegrano trzy jednoaktówki: „Schadzkę“ Z. Przybylskiego, „Kalosze“ Aleksandra hr. Fredry i „Gramatykę“ czyli „Kandydata do Rady powiatowej“ przerobione z francuskiego przez St. Koźmiana. Amatorki i amatorzy wywiązali się tym razem zaszczytnie, a role były grane z właściwą werwą. Nie wyszczególniamy tutaj osób, gdyż wszyscy grali wyśmienicie, czego najlepszym dowodem były frenetyczne oklaski po każdej sztuce, którymi darzyło amatorów przepełnione audytoryum. Zaznaczyć nam wypada, że kółko amatorkie „Gwiazdy“ zyskało sobie już pewien rozgłos w naszem mieście, gdyż coraz szersza publiczność uczęszcza na przestawienia, a każdym razem sala jest tak szczelnie zapełnioną, że wielu dla szczupłości sali, a tem samem braku biletów, odchodzi do domu. Najbliższe przedstawienie (ostatnie w tym sezonie) ma dać Stow. „Gwiazda“ w sali „Sokoła“ na dochód budowy własnego gmachu.

„Sokół“ nasz, pomimo wybudowania własnego gmachu, co jest zasługą prezesa dra Zbyszewskiego i jego zastępcy dra Roderyka Alsa, chroma tak samo jak i poprzednio. Na ćwiczenia uczęszcza najwyżej 12 (wyraźnie dwunastu) druhów na przeszło 250 członków! Czemu przypisać taką apatyę, niewiadomo, bo jedni utrzymują, iż w sali jest za zimno, drudzy, że godziny są nie dla wszystkich dogodne, inni, że gimnastyka nie jest udzielaną stopniowo według programu naprzód obmyślanego, lecz dorywczo, a inni znowu, że ze strony kierownika gimnastycznego popełnioną została pewna niewłaściwość i czekają aż wydział tę sprawę radykalnie i z honorem „Sokoła“ załatwi, wtedy dopiero poczną regularnie uczęszczać na ćwiczenia. Zdaje się atoli, że to są tylko wybiegi, a wszystkiemu winien zarząd, który za mało jest energiczny i któremu zdaje się, że już wszystkiego dokonał, doprowadziwszy do skutku budowę gmachu. Mylne to zapatrywanie i chociaż ze wstydem, jednak przyznać musimy, iż nie umiemy się wcale gimnastykować, co jest z ujmą dla „Sokoła“. Trzeba więc energiczniej wziąć się w tym kierunku do pracy, ustanowić godziny ćwiczeń nietylko trzy razy w tygodniu od 7 do 8ej wieczorem, ale także i w późniejszych godzinach, jak to jest życzeniem niektórych członków, a dopiero po tem doświadczeniu będziemy mogli przekonać się na kim ciąży wina. Jednem słowem mniej teatrów amatorskich w „Sokole“, a więcej gimnastyki. Niezadługo ma się odbyć walne zgromadzenie, otóż należy wybrać do wydziału ludzi czynnych, chętnych do pracy, a nie samych figurantów, przedewszystkiem zaś unikać należy owych panów, co to postradawszy wpływ w innych towarzystwach uchwycili się „Sokoła“ i chcą w nim szarżować, mimo iż do wydziału nie należą. Z tych bowiem powodów wytwarza się nieufność do zarządu i rozgoryczenie. Zarząd powinien być stanowczy, energiczny, jak na „Sokoła“ przystoi.

Dnia 21 b. m. zmarł w naszem mieście dr Leon Urbański, kandydat adwokacki, w 29 r. życia.

Rokosz studentów. W gimnazyum kroackiem w Zagrzebiu przyszło onegdaj do małego rokoszu z powodu, że student szóstej klasy Michajlewicz, Serb powiedział, iż wolałby raczej być psem, jak Kroatem. Koledzy, oburzeni tem do żywego, udali się w liczbie 200 do dyrektora gimnazyum z żądaniem, aby natychmiast Michajlewicza wykreślił z listy uczniów, a kiedy dyrektor starał się im wytłómaczyć, że władza szkolna ukarze winnego tak, jak sama będzie uważała za stosowne, nie zaś jak podyktują jej uczniowie, wtedy studenci trzech najwyższych klas opuścili gimnazyum.

Z Jarosławia nam piszą: Wiadomość w kronice *Przeglądu* z dnia 25 marca b. r. odnośnie do ucznia klasy IV gimnazyalnej Kokota, że siedzi w więzieniu sądowem, jest mylna. Kokot bowiem jeszcze we środę t. j. 22 marca dla braku dowodów został uwolniony. Zatem w Przemyślu nie odbędzie się w tym przedmiocie żadna rozprawa, bo widocznie w materyale śledczym p. prokurator nie znalazł podstawy ani co do zarzutu gwałtu publicznego, ani co do rzekomej kradzieży, aby przed przysięgłymi wystąpić z oskarżeniem.

Sprawa tedy sądownie ukończona. Chłopca aresztowała policya na żądanie Dyrekcyi dnia 27-go stycznia b. r. przeto przesiedział dwa miesiące w śledztwie, jak się pokazało, niewinnie i wszyscy zadają sobie tu pytanie, jak sobie postąpi z Kokotem gimnazyum: czy go przyjmie w poczet uczniów klasy IV, a w tym razie pewnie koledzy dowiedzą się od niego niejednej rzeczy, której się nauczył w więzieniu, czy też za posądzenie oszczercze, które odpokutował dwumiesięcznem więzieniem, a tyle biednych swych rodziców kosztował cierpienia, hańby, wstydu i wydatków, spotka się jeszcze z ekskluzyą gimnazyalną. Niektórzy twierdzą, że Rada szkolna krajowa dalszej krzywdy chłopcu uczynić nie dozwoli. Dałby Bóg.

Dnia 18-go marca odbył się tu rzeczywiście wieczorek kasynowy na rzecz bursy Jarosławskiej. Punktem atrakcyjnym wieczorku były obok szlachetnego dobroczynnego celu dwie sztuki przez amatorów odegrane. Pierwsza komedyjka Koziebrodzkiego „Pokusa“ dość słaba w swej budowie, mało umotywowana, a jeszcze mniej konsekwentna, wypadła słabiej, choć amatorzy, (a szczególniej Irena) czynili wszystko, aby sztuczka była zajmująca. Za to druga komedyjka Blizińskiego „Ciotka na wydaniu“ wypadła bardzo dobrze. Osnowa potoczysta, psychologicznie uzasadniona zajęła widzów, a starsza para: ciotka Filomena i pan Hilary byli znakomici, lubo wszyscy grali bardzo dobrze.

Jeżeli sukces kasowy równie dobry, to wieczorek kasynowy dnia 18-go marca w Jarosławiu należy w tym sezonie do najlepszych. Produkcye chórów wypadły też dobrze, a wojskowa muzyka 90 pp. grała kilka utworów o motywach narodowych.

Pan dyrektor Emanuel Dworski mianowany w czerwcu r. z. inspektorem okręgowym w Jarosławiu, podobno już kończy swoje prowizoryum i opuszcza niedługo Jarosław, przenosząc się do Lwowa, gdzie ma objąć ważny posterunek, bo referat szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w zachodniej części kraju. Kilkumiesięczne prowizoryum było dla p. Dworskiego podwójną szkołą: poznał praktycznie ustrój szkolnictwa ludowego, a zarazem i charaktery ludzkie. Gimnazyum traci w p. Dworskim bardzo dzielnego dyrektora i ktokolwiek tu przybędzie, trudno mu będzie dorównać p. Dworskiemu w akuratności, uprzejmości i samodzielności. Głębsi ludzie żałują tej straty dla tutejszego gimnazyum bardzo, a tem się pocieszają, iż te same przymioty wniesie p. Dworski do szerszego swego zakresu działania na nowem stanowisku. Najlepsze nasze życzenia towarzyszą mu z Jarosławia.

Popłoch w teatrze. W Antwerpii podczas przedstawienia operetki w tamtejszym teatrze ktoś pozwolił sobie na niewczesny żart, dając bez powodu sygnał pożarowy. Wśród publiczności i aktorów powstał natychmiast niesłychany popłoch. Śpiewaczki i tancerki na wpół ubrane powyskakiwały na ulicę, a publiczność poczęła się tłumnie tłoczyć do wejść. Ogółem rannych i pokaleczonych zostało 29 osób, z tego 18 kobiet. Sprawcę zamięszania aresztowano.

Smierć w kopalni. W szybie nr. 4, w kopalniach wosku w Dźwiniaczu, w którym nastąpił wybuch gazów przed tygodniem, wydarzył się dnia 25 b m. znów nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Nikoła Tuz, zatrudniony czyszczeniem wyrzuconej ziemi w szybie, wyjeżdżając stracił przytomność, której więcej nie odzyskał. Jest to już trzeci w tym roku wypadek śmierci w kopalni w Dźwiniaczu.

Z Tłumacza donoszą nam o częstych wypadkach, spowodowanych płoszeniem się koni wiozących podróżnych na dworzec kolejowy. Wskutek tego pod adresem dyrekcyi kolei zanoszą liczni podróżni prośbę, aby na godzinę przed odejściem pociągu osobowego, nie wysyłano t. zw. towarówek. Proszą również o rozszerzenie poczekalni klasy I i II, ponieważ najwyżej cztery osoby zmieścić się tam może, a inni na dworze oczekiwać muszą pociągu. Dodają nadto, że trzech urzędników kolejowych wskutek braku lokalu mieszka u budnika.

Zmarli. We Lwowie umarł Stanisław Sidorowicz, obywatel powszechnie ceniony, były więzień stanu z roku 1841 i były radny lwowski, przeżywszy 81 lat. — Wanda Stablewska, siostra miłosierdzia, córka obywatela w gubernii płockiej, umarła w Paryżu. Ś. p. zmarła otrzymała medal zasługi za poświęcenie swoje na polu bitwy w roku 1871. — Franciszek Łaszczyński, znany portrecista, rodem z Warszawy, uczeń byłej szkoły sztuk pięknych, umarł we Florencyi w 54 roku życia. — Teofila z Szamejtów Ryglewska, żona profesora seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, umarła w 47 r. życia.

Stan powietrza. Termometr — 2° Reaumura o godzinie 7 zrana, a w południe + 4° Reaumura. Barometr 760. Spada. Wiatr zimny, północno-zachodni. Dzień pochmurny.

Kiedy potrzebny kwit? O zmarłym niedawno senatorze francuskim Renaud jedno z pism paryskich podaje następującą anegdotkę. Gdy po raz pierwszy, jako senator, przybył z rodzinnych swych okolic w Pirenejach do Paryża, najął numer w pewnym hotelu i zapłacił zań 150 fr. z góry za miesiąc. Właściciel hotelu zapytał go, czy żąda pokwitowania?

— To zbyteczne — odparł Renaud — Bóg był świadkiem wypłaty.

— A pan wierzysz w Boga? — zapytał właściciel hotelu.

— Ma się rozumieć. A pan?

— Ja nie.

— Ah! — zawołał Renaud — w takim razie proszę o kwit.

Szarada.

Weź lód płynący i zero bez końca,
Przegródź oboje początkiem tysiąca: —
Będziesz miał imię z polską piosnką gońca.

Teatr. Dziś we wtorek (dnia 28go marca) w teatrze hrab. Skarbka o godzinie 7mej wieczorem „Chamillac“, komedya w pięciu aktach Feuillet'a, w przekładzie Z. Sarneckiego, z panem Żelazowskim w roli tytułowej. — Jutro we środę o g. 7 wieczór: „Lunatyczka“, opera w trzech aktach a 4 odsłonach Belliniego. Występ panny Biondelli, pp. Myszugi i Juliana Jeromina.

Do numeru dzisiejszego dołączamy cennik zakładu ogrodniczo-handlowego M. Hillicha we Lwowie, przy ul. Piekarskiej l. 25.

Literatura i Sztuka.

Z teatru. Wczoraj w „Złotym cielcu“ St. Dobrzańskiego debiutowała w roli Emmy panna Zofia Brajer, młoda adeptka sztuki dramatycznej. Jeden występ i w rólce stosunkowo niewielkiej nie może dać podstawy do ocenienia, czy debiutantka posiada talent i jaki jest rodzaj tego talentu. O ile z widzianego sąd jakiś ogólnikowy wyprowadzić można, to nie wypadnie on w żadnym względzie na niekorzyść debiutantki. Panna Br. ma ujmującą powierzchowność i ładną postawę, a co najważniejsza, ma młodość, która przy niewielkim nawet talencie, pracą wspartym, wiele rzeczy dokazać może. Debiutantka okazała także pewną śmiałość wystąpienia na scenie, pewne wyemancypowanie się z pod owej tremy, która nieodłączną jest prawie zawsze od pierwszego występu. Być może, iż śmiałość ta jest oznaką wrodzonego temperamentu aktorskiego, ale może być także nabytą przez wprawę na scenach amatorskich, — o czem jednak przesądzać niepodobna. Obok zalet należy zapisać ciężką wadę: debiutantka posiada akcent mowy lwowski, należący do najbrzydszych w mowie polskiej, a o którego usunięcie ze sceny jak najusilniej starać się potrzeba. W ocenę gry debiutantki wdawać się trudno; w ogóle oprócz p. Kwiecińskiej, która swego czasu rolę Emmy grała znakomicie, żadna z artystek po niej występujących, nie zaakcentowała w tej roli właściwego semitkom sprytu i żywości temperamentu. Doskonałym jak zawsze był p. Fiszer w roli Rosenblatta, niemniej pp Zboiński i Gasiński, przedstawiający klasyczną firmę: „Goldenstern ojciec i syn...“ *(r.)*

* **Z numizmatyki czeskiej.** Mamy przed sobą 2 zeszyty dzieła Klemensa Czermaka z Czasława, ck. konserwatora i prezesa towarzystwa muzealnego „Pszczoły Czasławskiej“. Jest to pierwsze poważne dzieło z zakresu numizmatyki czeskiej w języku czeskim. *Mince Kralostvi Českeho za panovani rodu Habsburského od roku 1526*, taki bowiem jest jego tytuł, zajęło żywo zarówno badaczy na tem polu, jak tych, którzy monety zbierają. Rozpoczyna je autor wiadomością o urzędzie tak zwanych najwyższych mincmistrzów w Czechach i ich wyliczeniem aż do r. 1783, w którym urząd ten zniesiono, następnie przystępuje do zestawienia monet wybitych za panowania każdego króla, dając zarazem opis ich systematyczny i sporządzony wedle dzisiejszych wymagań naukowych. Dziełem swem obejmie Cernak tylko monety z czasów panowania Habsburgów w Czechach, w zeszytach więc dotychczas zajęły go monety Ferdynanda I, Maksymiliana II i Rudolfa II, słowem monety z lat 1526—1612. Dzieło to, tak dla nauki pożądane, wyposaża autor w bardzo ładną szatę zewnętrzną, drukuje je na wspaniałym papierze i ilustruje rycinami pięknie wykonanemi zarówno w tekście, jak i na licznych tablicach, dodanych do każdego zeszytu. Dwa pierwsze zeszyty swej pracy przysłał autor w darze Zakładowi nar. im. Ossolińskich.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 28 września. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Länderbanku uchwalono rozdzielić superdywidendę po 3 zł. od akcyi, a resztę czystego zysku w kwocie 592.368 zł. przenieść na rachunek roku 1893. Sprawozdanie z czynności instytutu w r. 1892 przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło radzie zawiadowczej absolutoryum.

Budapeszt 28 marca. Jeneralny adjutant Cesarza hr. Paar nadesłał imieniem Monarchy telegram kondolencyjny synowi zmarłego jenerała hr. Edelsheim-Gulaya.

Prymas węgierski ks. kardynał Vaszary annulował uchwałę autonomicznej gminy kościelnej w Preszburgu, w której założono protest przeciw polityce kościelnej rządu. W odnośnym dekrecie podnosi prymas, że wprawdzie rząd pozwala korporacyom niepolitycznym urządzać manifestacye w sprawie polityki kościelnej, wszelako to nie przeszkadza prymasowi czuwać nad tem, aby podległe mu organa nie przekraczały swego zakresu działania.

Paryż 28 marca. Hrabia Paryża wystosował do prezesów monarchistycznych komitetów w departamentach listy, w których wzywa monarchistów, aby zawierali każdy alians, z którego mieć można jakiś pożytek i aby starali się wpoić we Francuzów to przekonanie, iż tylko monarchia może dać Francyi rząd silny, trwały i szanowany przez wszystkich. W końcu oświadcza hrabia, że nie cofnie się przed żadnym wysiłkiem, aby tylko odrodzić ojczyznę.

Paryż 28 marca. Senat wybrał Challemel Lacour'a prezydentem. Rząd wyszle prawdopodobnie nadzwyczajnego posła do Rzymu na srebrne wesele królestwa włoskich.

Rzym 28 marca. Trybunał karny zasądził księcia Sciarrę za sprzedaż za granicę dzieł sztuki ze swej galeryi na trzy miesiące więzienia i 5.000 lir grzywny. Oprócz tego ma książę zwrócić cenę kupna za te dzieła, które sprzedał za granicą i ponieść koszta procesu.

Petersburg 28 marca. Car z rodziną odjeżdża dziś do Liwadyi i zabawi w Krymie do 18 maja, a z powrotem zatrzyma się w Moskwie.

Belgrad 28 marca. Król Aleksander telegraficznie podziękował sułtanowi za to, że w tak odszczególniający sposób przyjął jego matkę Natalię.

Wiedeń 28 marca. Cesarz przyjmował wczoraj ministrów węgierskich Weckerlego i Hieronymiego na audyencyi, która trwała całą godzinę. (Dzienniki liberalne utrzymują, że Hieronymi przedłożył Cesarzowi nowy projekt ustawy o metrykach cywilnych i że Cesarz go sankcyonował). Po południu konferował Weckerle z dr. Steibachem, a Hieronymi z hr. Kalnokym. Wieczorem przybył tu węgierski minister obrony krajowej hr. Fejerwary, aby jak donosi *Budapester Corr.* wziąć udział we wspólnej naradzie ministrów.

Wiedeń 28 marca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski, zwołujący sejmy. Sejm czeski i styryjski zwołano na 6 kwietnia, tyrolski na 12, galicyjski na 24 kwietnia, inne sejmy na 20 kwietnia.

Nadto ogłasza ten dziennik sankcyonowany budżet za r. 1893, ustawę o ulgach podatkowych dla towarzystw zarobkowych i gospodarczych i ustawę, wycofującą z obiegu z dniem 1 czerwca 1893 srebrne dwuguldenówki i 25-centówki.

Z dniem 1 czerwca wypuszczone będą w obieg nowe znaczki stemplowe. Starych stempli używać będzie można tylko do 31 lipca b. r.

Londyn 28 marca. Izba niższa odrzuciła wniosek Balfoura o udzielenie nagany rządowi Irlandyi.

Bruksela 28 marca. Z Gandawy donoszą, że w okolicy tamtejszej przyszło do krwawego starcia między chłopami a żandarmeryą. Żandarmi strzelali do zbuntowanych. Dwóch żandarmów i wielu chłopów odniosło rany.

§ **Giełda zbożowa.** Wiedeń 28 marca. Pszenica na wiosnę 7·65, żyto na wiosnę 6·54, owies na wiosnę 5·99, kukurudza tegoroczna 4·99.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 marca 1893.

HOTEL ZORZA. Hr. S. Mieroszowski z Rudłowic. F. Guszkowski z Polski. Z. Łastawiecki z Lipnic. Dr. St. Grudziński z Krakowa. St. Starowiejski z Ustrobna. T. Weydlich z Belgii. W. Hoeniger z Przemyśla. Hr. M. Wolański z Pauszówki. M. Zakrzewski z Czołhan. R. Vadoss z Pesztu. K. Ottmann z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie. Wielmożnemu Panu doktorowi **E. Wechslerowi**, ulica Kilińskiego nr. 2 za wyleczenie trojga dzieci z ciężkiej choroby (ospy) a szczególnie jedno na które zupełnie już nadziei nie było a które to dzięki umiejętnemu zastósowaniu swej wiedzy lekarskiej Wielmożny Pan uratował, przejęci szczerą wdzięcznością przesyłamy tą drogą „Bóg zapłać“.

W imieniu córki i zięcia Winiarskich
Antoni Łomnicki, c. k. urzędnik kolei państwowej.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 28. Marca godz. 2. min.

Akcye kred.	358·25	Gal. oblig. propinacyjne	96·80
Alpiny	58·60	Wied. losy	179·50
Kredyty węg.	424·25	Akcye tyton.	182·—
Anglobanki	159·75	Austr. renta p.	96·90
Uniony	265·25	Elbethale	246·—
Ludwiki	219·50	Länderbanki	255·40
Nordbany	295·—	Renta zł. węg.	116·05
Lombardy	114·25	Bankvereiny	129·—
Losy tureckie	50·—	Węg. renta p.	95·50
Staatsbahny	315·—	Ruble	1.27·75
Czerniowieckie	262·50		

Usposobienie spokojniejsze.

Lwów. Z Izby handlowej 28 marca 1893.

1. Akcye za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	219	50	222	50
„ Lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	259	50	262	50
Banku hipotecz. galic. 200 zł. w. a.	370	—	—	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	215	—
Listy zastawne za 100 zł.				
Banku hip. galic. 5% 40 „	100	70	101	40
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	109	70	110	40
Banku hip. 4½% wa. lok. w 50 lat.	100	—	100	70
Banku krajowego 4½% wa.	100	50	101	20
Tow. kred. galic. 4% nieokr.	98	30	99	—
„ „ „ 4% „ 41½	96	50	—	—
„ „ „ 4% „ 52 l.	100	70	101	40
„ „ „ 4 „ 58	96	50	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	105	—	—	—
Galic. fund. propinacyjnego 4%	96	80	97	50
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	102	—	—	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	102	—	—	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 z pr. w. a.	104	50	—	—
„ „ „ 1883 4½%	100	30	—	—
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	23	50	25	—
„ „ Stanisławowa	34	—	37	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.65		5.75	
Napoleondor	9.60		9.70	
Półimperyał rosyjski	9.70		—.—	
Rubel rosyjski srebrny	1.27—		1.31—	
„ „ papierowy	1.26½		1.28½	
100 marek niemieckich	59.20		59·70	

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1892 według zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.
Z Krakowa	6 01	2 50	9 01	6 46	9 32	
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		2 57	9 40	7 21		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze		2 45	9 17	6 55		
Z Suczawy	10 09		7 56	1 42	7 06	
Z Kimpolungu	10 09		7 56			
Z Radowiec	10 09		7 56		7 06	
Z Hliboki	10 09				7 06	
Z Nowosielicy			7 56		7 06	
Z Słobody rungurskiej	10 09			1 42	7 06	
Z Husiatyna via Halicz	10 09			1 42		
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9 16	2 35		
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9 16			
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					1 41	
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja			9 16		1 41	
Z Sokala i Bełzca						4 48
Z Sokala i Rawy ruskiej						8 32
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10 41	3 07	5 26	11 01	7 56	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2 1[illegible]		9 41	10 26		
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3 10		10 02	10 52		
Do Suczawy	6 36		9 56	3 22	10 56	
Do Husiatyna via Halicz	6 36			3 22		
Do Słobody rungurskiej	6 36		9 56	3 22	10 56	
Do Nowosielicy	6 36		9 56		10 56	
Do Hliboki	6 36		9 56			
Do Radowiec	6 36		9 56		10 56	
Do Kimpolunga	6 36			3 22		
Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy			6 16	10 21	7 41	
Do Stryja i Stanisławowa				10 21	7 41	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu			6 16		7 41	
Do Bełzca i Sokala						9 51
Do Sokala i Rawy Ruskiej						7 36

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. rano.59

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem 1½ ct od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Po zniżonych cenach sprzedaje wszelkie naczynia bednarskie w moim handlu towarów korzennych win i delikatesów. Edward Hellwig, Zimorowicza 5. 785 19 ?

TUTKI cygaretowe !nieklejone!
znajlepszej bibułki francuskiej
1.000 sztuk od **1 złr.**
poleca fabryka **F. Niżałowskiego** Lwów Hotel Żorża
Opakowanie gratis. 656
Przy odbiorze **5.000 sztuk** franco.

Majątek obejmujący 296 m. roli, łąk i pastwisk i 300 m. lasu jest do sprzedania. Cena 64 000 złr. Pożyczka 27.000 złr. Można nabyć z inwentarzem. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość L. Trau w Samborze 843 2-6

Urząd pocztowy Romanów poszukuje natychmiast ekspedytorki. 832 2—6

Albin Solecki we Lwowie, ul. Wałowa l. 11. sprzedaje towary wchodzące w zakres handlu korzennego, po cenach możliwie najniższych, mąkę z młyna parowego Hel-ny hrabiny Mierowej w Kamionce strumiłowej, po cenach fabrycznych, inne wyroby młynarskie i produkta strączkowe w dobrych gatunkach i tanio. Zlecenia z prowincyi wykonuje starannie i niezwłocznie. Osobom stale zamieszkałym we Lwowie, które nie chcą się codziennie trudzić rachunkami z kupna wiktuałów, wydaje na książeczki towary, na rachunek płatny co miesiąc. 423 20 25

Największy wybór fortepianów i pianin jak zawsze w składzie J. Balko Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. Nowość: Samogrające pianino Petersona. 425 11-14

Oficyalistów oraz wszelką służbę miejską i wiejską doborową, poleca bióro Trybu alska 1. 711 6—6

1800 sążni gruntu pod budowę **graniczące z placem wystawowym** są w całości lub częściami do nabycia. Bliższa **wiadomość w handlu** korzennym **J. ROHSEKA,** róg Brajerowskiej i Kazimierzowskiej. 5-8

Piwo butelkowe Bawarskie po 21 ct. Pilzneńskie po 18, Lwowskie po 8, Okocimskie czarne po 10 i 20 za flaszkę sprzedaje handel Jana Bodnara Akademicka 20. 723 4—10

Poszukuje się kupna majątków ziemskich w cenie 500.000 złr. i 200.000 złr. Pożądany pałac i park. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dr. Błażejowskiego, Lwów Halicka 20. 790 3-3

5 pokoi, przedpokój, kuchnia etc. od I czerwca przy Lipowej l 12 I piętro. 870 1—3

Leśniczy w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką w zawodzie zamiłowany, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Adres: Kuczewicz, poste restante Krystynopol 859 1 3

Poszukuję do zarządu domu osobę niezawisłą, starszą, praktyczną, znającą się na gospodarstwie i kuchni Stefan Mackiewicz w Dobromilu. 853 1—4

Apteka w Delatynie poszukuje od 0 Kwietnia br młodszego Magistra farmacyi. Bliższa wiadomość u właściciela apteki. 851 1 3

Pasiecznik bezżenny, umiejący robić ule, znajdzie umieszczenie w pasiece złożonej ze 100 pni. Pisemne zgłoszenie i podanie warunków należy wnieść do p. Floryana Izdebskiego w Strzeliskach nowych. 848 1—1

Kornel.. Szczęście przepełnia mą duszę jak nigdy — wierzę, że mnie kochasz. Tyś życiem mojem! Staropanieństwo ma bzika — wszystko obłudą — prawdę, wiarą, szczęściem Ty. Uwielbiam Cię 875 1-2

Maszynki uniwersalne

do tarcia migdałów orzechów, bułek, cukru itp. poleca po złr. **1·70**

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry). 95 3 ?

Lwowskie laboratoryum chemiczne świadectwem z d. 30 marca 1892 do l. 19148 stwierdziło że jedynie

TUTKI

cygaretowe nieklejone
8393—24 wyrobu
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
są znakomite i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.
Nabyć można w sklepach S. W. NIEMOJOWSKIEGO
we Lwowie: Teatralna 3, Jagiellońska 6
w Krakowie: Sukiennice 28
oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.
Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami.
Wysyłka na prowincyi odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5.000 sztuk franco.

Uwiadomienie.

Przy placu Bernardyńskim l. 1 Lwów wysprzedaż desortowanych towarów nożowniczych po śp Julianie Dunikowskim jakoto: brzytwy, nożyczki, noże kuchenne, noże do szynki, widelce, łyżki większe i mniejsze i t. d w ogóle wszelkie przybory w zakres nożownictwa wchodzące.
861 1—3 („Impressa“).

Przy ul. Szpitalnej l. 28

skład powozów

i

wózków gospodarskich

wyrobu krajowego, nabyć można w cenach *najprzystępniejszych* pod gwarancyą wyśmienitej jakości. Uprasza się o liczne odwiedziny 850 1—3

Folwark

200 morgów koło Przemyśla do wydzierżawienia od czerwca 1893. Odkupienie inwentarzy wymagane.
Porozumieć się: MADEYSKI, Żurawica poczta loco Pośrednictwo wykluczone. 723 2—8

MAGAZYN NOWOŚCI

pod firmą

WILHELM SYDOR

Lwów, plac Maryacki.

Objąłem po zięciu moim z dniem 1 marca b. r., który znacznie powiększyłem i zaopatrzyłem w towary następujące:

Materye wełniane modne kolorowe i czarne, **Satyny francuskie, Lewantyny, Perkale, Batysty, Płócienka, Zefiry** etc. Oraz zaprowadziłem **płótna, szyrtingi, szyfony, dymki, ręczniki, chustki do nosa, stołową bieliznę** i t. p.

Towary wymienione sprowadziłem z pierwszorzędnych fabryk i sprzedaję takowe **po cenach przystępnych.**

862 1-3 Z wysokim szacunkiem

KAROL MATLAS.

Towary z zapasów dawnych sprzedaję po cenach znacznie zniżonych.

(Exp. anons. „Impressa“. Lwów)

Bremen, w marcu 1893.

Obwieszczenie.

W obec rozmaitych sprzecznych zdań o tem, kto do Ameryki podróżować może a kto nie, podaję niniejszem do wiadomości, jak się właśnie rzecz ma.

Ja przyjmuję w Bremen wszelkich wychodźców z Galicyi celem przeprawy do Ameryki i ci wychodźcy, których ja ekspedyuję, mogą w Ameryce lądować.

Lądowanie w Ameryce jest wzbronionem wszelkim nieuleczalnie chorym, nieudolnym starcom, kalekom, zbrodniarzom, niezamężnym ciężarnym kobietom; owych też do przeprawy nie przyjmuję.

Robotnicy nie śmieją pod żadnym warunkiem zawierać naprzód z fabrykami lub osobami prywatnymi umów zapewniających im pracę; tacy kontraktowi robotnicy zostaną zwróceni — Pracy poszukuje się dopiero po przybyciu do Ameryki. — Osoby, które ukończyły 15 rok życia i same podróżują, zostaną do przeprawy przyjęte, również i tacy, którzy czytać i pisać nie umieją. 854 1—2

Na granicy austryackiej muszą wychodźcy okazać paszport oraz szyfkartę u mnie nabytą, zaś na granicy niemieckiej moją szyfkartę, wtedy mogą bez przeszkody podróżować.

F. Missler, jener. ekspedyent okrętowy.
BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Kantor wymiany

c.k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½ prc. listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% „ „ bez premii 27
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacye Indemnizacyjne,
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

300 morgowy folwark
do wydzierżawienia

gleba bardzo dobra, 7 kilometrów do kolei, przy mieście powiatowem. Ofery na razie tylko pisemne pod: *Dzierżawa*, poste restante Brzeżany. 841 2—3

MASA PODŁOGOWA

francuska prawdziwa
jest tylko i jedynie
do nabycia u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek l. 38.

Uwaga. Ponieważ pod nazwą „Masa francuska“ bywa sprzedawany wyrób podrabiany, a który całkiem prawdziwej masy francuskiej nie zastąpi, przeto się przed kupnem tejże ostrzega 397

W najlepszej jakości owoce południowe
WINA w wszelkich gatunkach
poleca HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
ulica Halicka. 82 2—2

Uwiadomienie.

Dla uniknięcia pomyłek zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, **że jedyny skład naszej prawdziwej MASY francuskiej do obmycia zdatnej woskowej masy oszczędności** do zapuszczania podłóg parkietowych, z miękkiego drzewa, a nawet już lakierowanych (w zimnym stanie do użycia, posiada

tylko p. Alojzy Hübner

we Lwowie, Rynek 38.

Przy zakupnie prosimy zwracać uwagę na markę ochronną naszej firmy, którą każda puszka masy jest zaopatrzoną.
2—4 *Schneider i Spółka*
Skład farb i lakierów w Wiedniu

GIOVANI ZULIANI

WE LWOWIE, ulica św. Piotra liczba 9

Fabryka wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych, poleca własne krajowe wyroby: posadzki weneckie terazzo mozajkowe imit. granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznia się najstaranniej, wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych.
(Lwów „Impressa“). 715 5—6

AWIZO!

Lwowski Eksport piwa w butelkach Lwów, Sykstuska l. 8
uwiadamia Szanowną Publiczność, że utrzymuje od dziś i nadal obfity Skład Win austryackich, węgierskich, WŁOSKICH i zagranicznych i dla wygody Szanownych Odbiorców takowe dostarcza **do domu.**

Zwracamy w szczególności uwagę na następujące gatunki:

1 Hegyalia	butelka wielka	po 50	ct.
2 Erlawskie wino czerwone	„ „	po 50	„
3 Dalmatyńskie	„ „	po 45	„
4 Klosterneuburger	„ „	po 50	„
5 Włoskie (wyspa Karri)	„ „	po 46	„

Wina nasze, tanie a dobre zapewnią nam licznych a stałych odbiorców.

Donosimy jeszcze że nasza firma zmienioną została i zowie się
Lwowski Eksport piwa i wina w butelkach
ulica Sykstuska l. 8. Telefon Nr. 379. 677 5—10

Kupujmy co kraj produkuje!

CENTRALNY BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 5. I. p.
poleca:
Meble ogrodowe,
Kufry i walizki
podróżne, koszowe i skórą obite.

Mebelki bambusowe ze szkoły Żarnowieckiej.

Sukna na **ubrania męskie** w najnowszych wzorach
PŁÓTNA
Płócienka i batysty na suknie damskie.
DRELICHY NA LIBERYĘ
Koce, kapy, kołdry, kilimy i p. t.

Wyroby krajowe dobre i tanie!

Kupujmy co kraj produkuje! Wyroby krajowe dobre i tanie!

DESZCZOCHRONY ANGIELSKIE od 2·50



KRAWATY. RĘKAWICZKI.

Świeży transport najmodniejszych
Kapeluszy i cylindrów
z fabryk: Habiga, Plessa, Pichlera i angielskich, kapelusze myśliwskie od 1·30 otrzymał na skład i poleca najtaniej
S PIELECKI, Lwów.



632

LASKI SPACEROWE ze SZTYLETAMI od 1·50.

Zdrowie palących!

Senzacyjne **TUTKI NIEKLEJONE**
„SANITAS“
z watą wkładową dra Brunsa odpowiadają wszelkim wymogom hygienicznym,
Wata odtłuszczona znajdująca się w każdej tutce „Sanitas“ wsiąka tłuste i szkodliwe soki nikotynowe przez co papier regularnie i dobrze się pali, i przeszkadza wpadnięciu części tytoniowych przez karton (munsztuk) do ust.
Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą 682 5—11
skład komisowy tutek „Sanitas“.
w trafice przy pl. Kapitulnym 3 we Lwowie.



Sezon 1893

1.000 PARASOLEK
najmodniejszych
po cenach najtańszych
od złr. 3 do 15 złr. poleca MAGAZYN
Henryka Müllera
Lwów, ulica Halicka l. 6.
822 2—2

Po długoletniej praktyce w tutejszym pierwszorzędnym handlu, otworzyłem pod firmą:

Markus Karol
WE LWOWIE, ul Sobieskiego liczba 2, naprzeciw handlu p Ditmara
FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
i towarów modnych wełnianych
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych dla ubrań męskich, damskich i dziecinnych oraz sukna dla Wielebnego duchowieństwa na habity i sutany. Również utrzymuję sukna na liberye, biliardy, na okrycie stołów i powozów w wielkim wyborze i w rozmaitych kolorach.
Wyżej wymienione towary sprzedaję po cenach fabrycznych Próbki wysyłam na żądanie franco. 709 4—12
Polecając się Szan. P. T. Publiczności zostaję z głębokiem poważaniem
MARKUS KAROL
ul. Sobieskiego l. 2 naprzeciw handlu p. Ditmara.

Rządca

lub ekonom żonaty,
bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką gospodarską obznajomiony z chowem bydła i gorzelnią, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacyami na **skromnych warunkach poszukuje posady**
Zgłoszenia pod lit E. C. przyjmuje Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 873 1—3

Aptekę

w wartości 15—16 tysięcy do kupienia się poszukuje. Jako przedpłatę może a 10 tysięcy gotówką złożyć Zgłoszenia upraszam pod adresą: G Tobiaszek, apteka, Czerniowce, ulica Ruska. 872 1-10

Dwa młode buhaj i pół krwi Bern-Simenthal do nabycia w Leszczowatem, stacya Ustrzyki Tenże folwark zbywa również 25 miesięcznego BUHAJA tejże rasy, wysoko w krwi pochodzącego z obory JO. ks. Sanguszki w Krzyżu. Zgłoszenia pod adresą właściciela Wincentego Krasińskiego w Terespie per Tartaków. 871 1—2

Ser na model Ementalera w Kręgach zawsze do nabycia Zarząd dóbr państwa **Grębów.** (Poczta). 858 1—?

Kamienica dwupiątrowa

we Lwowie pod korzystnymi warunkami do sprzedania Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Ferdynanda Kwiatkowskiego, ul. Czarnieckiego liczba . Pośrednictwo wykluczone. 849 1—4

Zaraz do wydzierżawienia

FOLWARK

oddalony o 5 kilometrów od gościńca, 300 m. roli, 281 łąk, zasiewy ozime 115 morgów.
Bliższa wiadomość ul. Zimorowicza 1 7 w domu p. Czechowicza I piętro. 865 1-1

W najnowszym guście w wielkim wyborze
Parasolki
po cenach możliwie najtańszych
738 poleca
Mikołaj Ludwig
Lwów
ul Halicka 4.

Poszukuje posady

od 1go Kwietnia 1893 jako **chmielarz i ogrodnik**, może się wykazać chlubnemi świadectwami, kilkuletnią praktyką, przytem obznajomiony przy gospodarstwie i lasownictwie, pod adresem M M poste restante Dubiecko. Listy przyjmuje Trenkowony. 817 3—6

Jan Ihnatowicz

poleca 137 9—11

najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznem medalami zasługi.

KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i 1 zł.

KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct. pudełko po 25 ct. i 50 c.

KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach flakonik 25 ct.

KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów flaszka pół l. 50 ct

KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon 60 ct.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanem środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i 50 ct

KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct i 24 ct.

KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny długotrwały zapach, pudełko 50 ct.

KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 80 ct. i 6 .

TROCICZKI CZERWONE i CZARNE przy paleniu wydzielają przyjemną woń pa kisty po 2, 4, 5 i 10 ct., pudełko po 15 25 ct i 50.

TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach pudełko 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w sklepach właścicieli: ul. Kopernika l. 8 i ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice l. 20; w Czerniowcach Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach

Buraki pastewne

angielskie Golden Tankart najplenniejsze i najtrwalsze 50 klg. 20 zł., 5 klg. 2 zł. 20 ct., 1 klg. 50 ct.

Nasiona i flance wszelkich kwiatów ogrodowych, dywanowe i jarzyn.
Róże wysokopienne i krzaczaste w najpiękniejszych odmianach z nazwami,
Szparagi prawdziwe erfurckie dużo dwu- i trzyletnie.
Bukiety i wieńce najnowszych wzorów po najumiarkowańszych cenach
poleca
ZAKŁAD OGRODNICZY
Karola Jakubschego
w Stanisławowie, ul Gołuchowskiego 607 7—10 liczba 53·

Na święta

poleca ze składów swoich we Lwowie, Stanisławowie, Przemyślu, Drohobyczu, Kołomyi, Tarnopolu, Stryju, Rohatynie, Śniatynie, Samborze, Brodach i Sanoku wszelkie

towary kolonialne

WINA

biało i czerwone
w najlepszym wyborze.

ŚWIECE

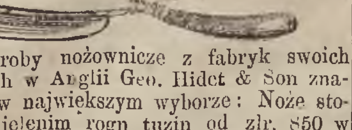
stołowe i kościelne.

Drożdże

prasowane
chemicznie próbowane po 1 złr. 20 ct. za kilogram.

Narodna Torhowla.

699 6—6



Wyroby nożownicze z fabryk swoich krewnych w Anglii Geo. Hidet & Son znakomite w największym wyborze: Noże stołowe w jelenim rogu tuzin od złr. 8·50 w rogu bawolim, hebanowe, białe kościane. Niemieckie z niklowanemi rączkami od złr. 7., styryjskie od zł. 4. Noże go tranżerowania i szynek od 90 ct. Korkociągi od 20 ct. Herkules niklowane 45 ct. Brzytwy angielskie cienkie po złr. 2 i 2·50 nie zrównane w dobroci. Szwajcarskie z wkładanemi ostrzami na 2, 3, 4 i 6 ostrzy po złr. 2·60, 3·40, 4 i 5. Maszynki do trzymania szynek po złr. 3. Maszynki uniwersalne do tarcia złr. 1·70. Tortownice ze stalowej blachy. Sita włosiane po złr. 1, 1·40 i 1·60, z drutu mosiężnego od 70 ct. poleca
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych, Lwów, Plac Maryacki l. 9. 825-3 4

200 pni dzierżonow

ramowych do sprzedania z wiosną w Chorosciu poczta i stacya Zborów. Także częściowo po 50 sztuk. Wiadomości udzieli właściciel Alexander Augermann w Zbarażu. 661 10—10

Ważne dla księży emigrantów z pod rządu rosyjskiego lub pruskiego. 806

Poszukuje się zaraz
KAPELANA rzyms. kat.
lub unity z wygnańców
do odprawiania codziennej mszy na wsi Człowieka starszego, godnego, z stósowną rekomendacyą. Oprócz wynagrodzenia pieniężnego, mieszkanie i utrzymanie kompletne we dworze z wszelkim komfortem. Zgłoszenia tylko pisemne N. N. Lwów, ul. Mickiewicza 12 I piętro na lewo.

Za wykwintność gustu 3 medale zasługi.
TYLKO TOWAR DOBOROWY.

KAPELUSZE

MODELE PARYZKIE i WIEDEŃSKIE
tudzież własnego wyrobu
KWIATY PARYZKIE
STROIKI
PIÓRA
i
PERFUMY
angielskie
oraz francuzkie
poleca MAGAZYN MÓD
ANNY SZAŁKIEWICZ
dawniej M. Pappius 703
Lwów, ul. Akademicka 8.
Ceny nie wyższe od innych magazynów. Magazyn ten istnieje od pół wieku.

Dr. Antoni Roick-Berger

od lat 30 specyalista chorób wenerycznych mieszka obecnie ulica Zimorowicza l. 5 naprzeciw gmachu Sokoła II piętro. Jego **Poradnik** dla mężczyzn (wydanie 4) kosztuje złr. 1·20, dla zamiejscowych (dyskretnie) złr. 1·50. Ordynuje od godziny 3—5 popołudniu 31 25—25

Na pomieszczenie

BIUR

poszukuje się od 1 lipca 1893 r. **lokalu** o 7 lub więcej pokojach za czynsz nie wyższy nad 1040 zł. rocznie — ewentualnie **kupna domu** w cenie od 18.000 z . do 25.000 zł.

Położenie niezbyt oddalone od śródmieścia, zwłaszcza od głównej poczty.

Oferty przesłać najdalej do dnia 15 kwietnia 1893 pod adresem: **Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie ul. Kopernika l. 9.** 802 2—2

Leśniczy

potrzebny z niższym egzaminem, dobry mierniczy, rozumiejący się na chmielarni, żonaty, w średnim wieku, łagodnego charakteru.
Odpisy przysłać pod Łowiec 100 poste restante Brzeżany. 842 1—1

Pierwszej jakości węgierskie

SALAMI

suche, grube lub cienkie, wysyła w 5 kilogr. paczkach pocztowych po **1 złr. 20 ct. za kilo skład fabryczny salami** 43?
Deutsch Adolf
Budapeszt, Kazincygasse 65/c

Najlepsze i najtańsze przybory do
Dzwonków elektrycznych i telefonów

„Galwanofory“

najnowsze stosy (elementa) systemu Vogla działają bez wszelkiego napełniania 10 do 12 lat.
Siła 2 galwanoforów = 5 Léclanchégo.
835 1- 4

Znakomity i tani proszek
do czyszczenia wszelkich przedmiotów metalowych w puszkach i na wagę
poleca
Pierwszy krajowy koncesyonowany i dyplomem honorowym odznaczony
Zakład galwaniczny
HENRYK ROSENBUSCH
Lwów, ulica Kopernika 16.

Baczność!

Jeszcze nie bywało.

Skład kapeluszów

Lwów, plac Gołuchowskich l 15.

polecа się Szan. Publiczności na sezon wiosenny i letni następujące kapelusze

a mianowicie: **Modny kapelusz** twardy czarny za 1 zł. 70 ct. **Kapelusz** który przedtem kosztował 3 złr. 50 ct. teraz za 1 złr. 80 ct. Kapelusz modny, który przedtem kosztował 4 złr. teraz za 1 zł. 80 ct. **Elegancie kapelusze męskie** w różnych gatunkach po 90 ct., 1 złr. i za 1 złr. 10 ct.

Proszę o łaskawe przekonanie się.

Z poważaniem
L. BARDACH.

Wielki wybór kapeluszów z fabryki wiedeńskiej P. Blumenstock & Damask. 847 1—3

Zarząd folwarku Uticko-zarąbane p. Potylicz, poleca na wysad wiosenny kartofle

Cybulki pruskie

Odmiana ta zasługuje na uwagę ze względu na wielką plenność i mączystość, nie ulega przytem wcale zarazie i jest bardzo wytrzymałą na mrozy i słoty. Udaje się na każdej ziemi, na gruntach jednak lekko wilgotnych wydaje nadzwyczajne plony. Cena za 500 kilo z workami i dostawą do stacyi kolejowej Huta-żelazna lub Rawaruska 9 zł 60 ct.

Zamówienia zadatkowane przyjmowane będą tylko do 15 kwietnia. Niżej 500 kilo nie sprzedaje się.

Kupię kilka korcy bulw. „Topinambur“ białej pszenicy jarej bez wąsów i 200 kilo tymotki. 860 1—1

Znana z dobroci stara żytnia wódka „Prababka“, flaszka 1 zł. poleca handel Jana Bodnara, Akademicka 20. 725 3—10

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.**
Papier braci Fijałkowskich w Białej.
Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Wilhelm Hodak.